10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 183 A · Warszawa, środa 22 czerwca 1938 r. · Rok XII

„OTWORZYĆ KREDYT PUBLICZNY NA PLANOWĄ ORGANIZACJĘ KOLONIZACJI ŻYCIA GOSPODARCZEGO W POLSCE, W SZCZEGÓLNOŚCI KOLONIZACJĘ ZIEM WSCHODNICH PRZEZ POLSKICH RZEMIEŚLNIKÓW I PRZEDSTAWICIELI WOLNYCH ZAWODÓW PRZY JEDNOCZESNYM ROZWIĄZANIU ŻYDOWSKICH CENTRAL KAS BEZPROCENTOWYCH I POZBAWIENIU KAS ŻYDOWSKICH SUBSYDIÓW PUBLICZNYCH".

Z broszury „Likwidujemy żydów"

We mgle porozumień, uchwał i zaprzeczeń

Plan polityczny „Lewiatana"

ma realizować klub dyskusyjny w Łodzi

Kwestia wyboru marszałka Sejmu przesłoniła nieco inne wy**darzenia na horyzoncie** wewnętrz**no - politycznym.** Tu i ówdzie po**jawiają się wprawdzie** wiadomo**ści o tworzeniu się jakichś** fron**tów czy bloków,** gdzieindziej zno**wu zjawiają się generalne** zaprze**czenia tych wszystkich** informa**cji i w ten sposób** widnokrąg po**lityczny jest** nadal zamglony.

ZA MGŁĄ

Rozświetlenie mroków i tajem**nic kryjących** się za mgłą nie jest łatwe.

Przed kilku tygodniami zwróciliśmy uwagę na rolę polityczną, jaką **ma odgrywać** klub polityczno - dyskusyjny wielkiego przemysłu, zainaugurowany w Łodzi prelekcją dyr. Wachowiaka. Obok a raczej po tym fakcie przyszły następne: ciepłe przyjęcie przez „Lewiatan" katowickiej mowy wicepremiera, wreszcie uchwały Centralnego Związku Przemysłu polskiego o konsolidacji gospodarczej. Na marginesie trzeba jeszcze zanotować ochłodzenie się stosunków „Lewiatana" z „Ozonem" co już dało asumpt do przewidywań, że wielki przemysł w pierwszej najbliższej kolejce ma zamiar wysiąść z dziurawej łodzi z ul. Matejki.

PLAN „LEWIATANA"

Klub polityczno - dyskusyjny w Łodzi, jak słychać, ma być **ośrodkiem wypracowania i realizacji planu politycznego „Lewiatana". Plan ten polegałby na nawiązaniu współdziałania wielkiego przemysłu z „frontem Morges" przy równoczesnym kokietowaniu stronnictwa Ludowego.**

Istotą tego planu są dwa momenty: personalny i polityczny.

Moment personalny to oparcie tej akcji na inicjatywie wicepremiera i ministra skarbu. **Niektórzy mówią, że nie bez wpływu na tak pomyślną koncepcję pozostał fakt, że minister skarbu ma w swym ręku skuteczne narzędzie działania zwane śrubą podatkową, z którym wielki przemysł nie ma ochoty bliżej się zapoznawać.**

CZYNNIKI ŁĄCZĄCE

Drugi moment opiera się w pierwszym rzędzie na zagadnieniu polityki zagranicznej. „Minister spraw zagranicznych" „Lewiatana" p. Strasburger nie będzie miał prawdopodobnie większych trudności przy szukaniu wspólnego języka ze „Zwrotem" czy „Polonią". W polityce wewnętrznej momentem wspólnym byłby negatywny stosunek do reżimu i wreszcie, na czym „Lewiatanowi" zależy specjalnie—liberalizm w polityce gospodarczej. Obok tego oczywiście są jeszcze inne — jeśli tak można powiedzieć czynniki łączące. Ośrodki dyspozycyjne reżyserujące koncert polityczny „wielkich demokracji" Zachodu mają równie swoje kontakty we „froncie Morges" jak i w „Lewiatanie".

CZY SIĘ UDA?

Do tej spółki politycznej, której montowaniem ma się zająć klub łódzki projektowane jest jeszcze przyciągnięcie Stronnictwa Ludowego. Uśmiechy i ciepłe słówka stanowią moment wstępny tej akcji. Czy kokieteria „Lewiatana" się powiedzie to kwestia inna. **Trzeba jedynie zanotować, że Stronnictwo Ludowe stale podkreśla swą niezależność, a z drugiej strony w ramach jego coraz większą rolę zaczynają odgrywać żywioły narodowe.**

Pożar w Pustelniku

Spłonęła suszarnia zakładów ceramicznych

Wielki poażr wybuchł w Pustelniku w zakładach ceramicznych „Pustelnik". Ponieważ miejscowe straże nie mogły sobie dać rady z rozszalałym żywiołem, zaalarmowano o godz. 4-ej nad ranem V oddział straży warszawskiej, stacjonowany na Pradze.

Ogień powstał w drewnianym budynku, w którym mieściła się suszarnia. Wskutek silnego wiatru ogień ogarnął błyskawicznie cały budynek. Akcja straży była utrudniona, ponieważ brak było w pobliżu wody.

Suszrnia wraz ze znajdującymi się w niej wyrobami oraz nowoczesnym, niedawno sprowadzonym piecem spłonęła doszczętnie.

Akcja ratunkowa straży ograniczyła się do niedopuszczenia przeniesienia się ognia na sąsiednie budynki fabryczne. Ogień ugaszono dopiero około godz. 9-ej, dogaszanie zaś zgliszcz trwało do południa. Na miejsce pożaru przybyła policja, która wszczęła dochodzenie. Jak ustalono pożar powstał wskutek samozapalenia się miału węglowego. Straty wynoszą około 80 000 zł. Zakłady ubezpieczone były na 177.000 zł.

W czasie akcji ratunkowej przy gaszeniu ognia w Zakładach „Pustelnik" około godz. 7-ej wybuchł pożar w budynku, znajdującym się w odległości około 500 m. od Zakładów, należących do Natalii i Marianny Kurpik. Ogień powstał w domu mieszkalnym drewnianym, krytym gontami. Od iskry, która upadła z przejeżdżającej lokomotywy, zapalił się dach i poddasze. Ponieważ straż zajęta była gaszeniem Zakładów, miejscowa ludność rzuciła się na ratunek domu Kurpików. W czasie ratowania uległa ciężkiemu poparzeniu Bronisława Żurawska oraz złamaniu nogi Stanisława Sadowska, którym pomocy udzielił miejscowy lekarz. Do rozszerzającego się ognia wezwano na pomoc II-gi pluton straży stołecznej, który po przybyciu ogień ugasił. Zniszczeniu uległ dach i część poddasza.

O zwolnienie

inż. Doboszyńskiego

Jak już donosiliśmy, obrońcy inż. Doboszyńskiego wnieśli do władz sądowych podanie o wypuszczenie go na wolność.

Podanie to rozpatrzone będzie na posiedzeniu niejawnym w końcu b. tygodnia.

Tragiczna przeprawa przez Bug

30 wieśniaków utonęło

Rzeka nie zwraca swoich ofiar

BRZEŚĆ N.B., 21. 6. W dniu dzisiejszym w godzinach rannych w miejscowości Orla, powiatu brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek zatonięcia 30-tu wieśniaków.

Miejscowi rolnicy przeprawiali się w dużej łodzi przez Bug, na sianokosy po drugiej stronie rzeki. Na środku rzeki wyłamało się dno łodzi i wszyscy jadący wpadli do wody. Z 30 jadących łodzią wieśniaków nie uratował się ani jeden. Również nie wydobyto dotąd żadnych zwłok.

Rzeka Bug w miejscu, w którym przeprawiali się wieśniacy jest bardzo głęboka i posiada liczne wiry.

Wieś Orla, licząca 59 gospodarstw, pogrążona jest w głębokiej żałobie.

Wizyta dwóch wicemarszałków

Płk. Sławek kandyduje

„Ozon" niezadowolony straszy

Sprawa, kto będzie marszałkiem Sejmu, dotychczas się jeszcze nie wyjaśniła. Wydawało się, że „murowanym" niemal kandydatem jest wicemarszałek Schaetzel, za kandydaturą którego wypowiedział się „Ozon".

Tymczasem dzień wtorkowy przyniósł nową niespodziankę. Wicemarszałkowie Podoski i Schaetzel udali się do płk. Sławka, prosząc go o kandydowanie. Płk. Sławek odpowiedział, że o ile będzie wybrany, to przyjmie stanowisko marszałka.

W tych warunkach wiele wskazuje na to, że marszałkiem Sejmu zostanie płk. Sławek. Na ogół bowiem w kołach sejmowych utrzymują, że o ile kandydatura płk. Sławka zostanie postawiona, nikt z członków Sejmu ze względu na „wagę gatunkową" płk. Sławka w obozie sanacyjnym nie ośmieli się kontrkandydować, kandydatura płk. Sławka przejdzie przez aklamację.

Kandydatura płk. Sławka budzi wielkie niezadowolenie w kołach ozonowych. Z tych kół lansowane są pogłoski, że na wypadek wyboru płk. Sławka, Sejm zostanie rozwiązany. Pogłoskę tę jednak w kołach sejmowych uważają za nieprawdopodobną.

Szarej masie posłów sejmowych, niezależnie od poglądów czy związków grupowych chodzi bardzo o zachowanie autorytetu Sejmu, a więc o wybór kandydata, mającego możliwie największy „stage" sanacyjny. Pod tym względem płk. Sławek jest bez konkurencji

„Ozon", który własnego kandydata nie wystawia, najchętniej na stanowisku marszałka widziałby płk. Schaetzla nie przez sympatię do jego osoby, ale ze względu na to, że w ten sposób opróżniłoby się jedno ze stanowisk wicemarszałkowskich, na którym to stanowisku „Ozon" chętnie widział pos. Tomaszkiewicza. „Ozon" chciałby w ten sposób uzyskać trzecie stanowisko wicemarszałka dla siebie (obok wicemarszałków Miedzińskiego i Kielaka) i większość w prezydium.

Sfery lewicowe sanacyjne i opozycyjne, w szczególności socjalistyczny „Dziennik Ludowy" lansowały kandydaturę min. Kościałkowskiego. Kandydatura ta niema szans i odpada choćby dla tego, że rząd obecny nie chciałby robić szczerb w swoich szeregach.

Inne kandydatury, jak premiera Składkowskiego wicemarszałka Miedzińskiego, wicemarszałka Podoskiego i ostatnio rzucona kandydatura wiceprezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych pos. Sowińskiego nie wchodzą obecnie w rachubę.

Okręt szkolny „Iskra"

zakotwiczył w Oranie

Orp. „Iskra", szkolny okręt marynarki wojennej zakotwiczył dn. 20 w Oranie (Algier), osiągając drugi kolejny etap podróży. W porcie tym orp. „Iskra" zatrzyma się kilka dni.

Zawdzięczając staraniom konsula honorowego R. P. w Oranie pobyt w tym porcie będzie bardzo urozmaicony.

W dalszą podróż do Dubrownika orp. „Iskra" wyruszy około 25 b. m.

Kto jest żydem?

We wszelkich dyskusjach nad kwestią żydowską wysuwa się zawsze na pierwszy plan pytanie: kto właściwie jest żydem? Ta sprawa w ostrzejszej jeszcze formie występuje wtedy gdy się mówi o minimalnym natychmiastowym programie rozwiązywania sprawy.

Przed kilkudziesięciu laty znano jeszcze pojęcie Polaków wyznania mojżeszowego. Później połączono ściśle sprawę narodowości żydowskiej z wyznaniem mojżeszowym. Uznano, że Polaków wyznania mojżeszowego niema. Każdy jednak kto porzucił wyznanie mojżeszowe, choćby dla interesów, czy też ze względów matrymonialnych przestawał być żydem, a gdy fakt ten miał miejsce w Polsce, miał rzekomo stawać się Polakiem. Dziś to przedpotopowe pojęcie żyda oczywiście jest zupełnie nieaktualne i musi być odrzucone.

W czasach obecnych pod wpływem zachodniego naszego sąsiada rozpowszechnia się w Polsce skrajne pojęcie, według którego żydem jest każdy, kto ma w sobie krew żydowską choćby w bardzo rozcieńczonej formie, każdy kto ma przodka żyda jest według tej teorii rasistowskiej sam żydem.

Oczywiście takie pojęcie żyda nie da się utrzymać, tak jak nie dało się utrzymać stanowisko które twierdziło, że zmiana religii mojżeszowej jest równoznaczna z przekreśleniem narodowości żydowskiej. Stanowisko rasistowskie, które przynależność narodową uzależnia całkowicie i wyłącznie od czynników biologicznych, jest przede wszystkim sprzeczne z zasadami chrześcijańskimi. Ponadto wywołuje zastrzeżenia z punktu widzenia samych zasad dziedziczności fizycznej. Jeśli w zakresie dziedziczenia fizycznego zachodzą różne komplikacje, jakżeż więc można przenosić tę teorię w dziedzinę duchową. A wszak przynależność do narodu, to przede wszystkim zagadnienie duchowe.

W tych warunkach odpowiedź na pytanie: kto jest żydem, musi z natury rzeczy w dzisiejszych czasach mieć charakter bardzo ogólnikowy. Żydem będzie ten kto ma w sobie cechy duchowe żydowskie. W dobie dzisiejszej trudno się zdobyć na jakieś sformułowanie bardziej ścisłe.

Tyle, jeśli chodzi o sformułowanie zasadnicze. Natomiast w sprawie stosowania programu minimalnego trzeba się ograniczyć do sformułowań bardziej prostych. Przy realizowaniu programu minimalnego nie należy prowadzić zasadniczych sporów na temat, kto jest żydem lecz trzeba zacząć od żydów niewątpliwych, a więc żydów wyznania mojżeszowego i tych którzy to wyznanie porzucili. Nie wolno bowiem rozbijać społeczeństwa polskiego w sporach na temat, kto jest żydem, lecz trzeba skupić całe społeczeństwo w pracy nad usuwaniem żydów, których wszyscy uważają za żydów. Wtedy, kiedy ten pierwszy etap zostanie zrealizowany dopiero wtedy w całej ostrości wystąpi zagadnienie takiego sformułowania pojęcia żyda, które by pozwoliło na całkowite rozwiązanie kwestii żydowskiej, a któreby z drugiej strony nosiło cechy konkretne, pozwalające na sformułowanie prawnicze.

Dziś zacznijmy od likwidowania żydów najjaskrawszych.

J. K.

Paragwaj

występuje

z trybunału haskiego

GENEWA. 21. 6. Paragwaj zakomunikował sekretarzowi gen. Ligi Narodów, iż występuje z trybunału haskiego. Decyzja ta ma przypuszczalnie na celu uniemożliwienie Boliwii wniesienia sprawy zatargu o Chaco do wspomnianego trybunału.

Pogoda słoneczna

Przewidywany przebieg pogody w **dniu 22 bm.**

Pogoda słoneczna z przejściowym **wzrostem zachmurzenia** typu kłębia**stego i lekką** skłonnością do burz i **przelotnych** deszczów, większą na **północy** kraju. Temperatura bez więk**szych** zmian. Umiarkowane wiatry z **kierunków** zachodnich (górne zachodnie **około** 35 km na godz.). Widzialność dobra.

CZERWIEC

22

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—15	20—0
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
23—56	13 31
Dł. dnia	Przybyło
16—45	9—1

Dziś św. Paulina
Jutro św. Zenona

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. 8 w. od poniedziałku **„Gęsi i Gąski“.**

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. **„Dar Poranka“.**

TEATR LETNI: Pkt. 8 wiecz. farsa **„Nie trzeba mnie było przejeżdżać“** w reż. dyr. T. Trzcińskiego.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 30/40: O godz. 16 i 20.30 komedia A. Cwojdzińskiego **„Teoria Einsteina“**

TEATR POLSKI: Codziennie o 8 sztuka H. Murgera i T. Barrière'a **„Cyganeria Paryska“.**

TEATR MAŁY: Komedia Molnara **„Nowa Dalila“** w reż. M. Przybyłko - Potockiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: **„By rozum był przy młodości“.**

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia **„W perfumerii“.**

OPERETKA „8.15“: „Krysia Leśniczanka“ ze Szczepańską i Messal.

MAŁE QUI PRO QUO: rewia **„Od czego mamy rząd“** pocz. 7,30 i 10 w.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: aż do niedzieli 26 czerwca codziennie **„Walka motyli“** H. Sudermana.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Magiczny klucz“** z Borisem Karloffem.

HOLLYWOOD (Hoża 29): **„Gasparone“.**

ITALIA (Wolska 32): **„Antek policmajster“.**

JURATA (Krak. Przedm. 66): **„Bogate biedactwo“ i „Pod twoim urokiem“.**

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia“**

KOMETA: „Żółty Pirat“ i rewia.

KINO PRAGA (Targowa 71): **„Ślepy zaułek“** i dodatki.

MARS (Inwalidów 10): **„Moje szczęście to ty“.**

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): **„Dama na dwa tygodnie“.**

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): **„Bohaterowie morza“** i dodatki.

ROMA (Nowogrodza 45): **„Astrolog“.**

STUDIO (Chmielna 7): **„Indyjski Grobowiec“.**

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): **„Szalona Claudette“ i „Prawo młodości“.**

SORRENTO (Krypska 34) **„Nie oddam dziecka“ i „Magnolia“**

ŚWIAT: „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.

Druga strona motoryzacji

Nauka jazdy samochodem musi być dostępna dla wszystkich

Hasło motoryzacji Polski **jest** obecnie bardzo popularne i realizowane kosztem nawet pewnych świadczeń na rzecz skarbu państwa, mamy więc obecnie zwrot podatku dochodowego przy kupnie auta, kredyty specjalne na budowę garaży, specjalne tabele ulgowe stawek celnych przy imporcie samochodów i ich części, projektuje się nawet stworzenie specjalnego „Banku Motoryzacyjnego“, któryby udzielał tanich kredytów na zakup samochodów. Słowem motoryzacja kraju kosztuje skarb państwa parę milionów złotych rocznie.

Niewątpliwie jest to konieczne ze względu nawet na wartość auta jako środka lokomocji na wypadek wojny, jeżeli więc są jakieś zarzuty przeciw tej akcji, to tylko te, że jest zaczęta o parę lat zapóźno i prowadzona nieco **chaotycznie**.

Ta chaotyczność występuje szczególnie jeżeli chodzi o politykę wobec tak zwanych **„kursów jazdy“**, a właściwie szkół szoferskich.

Naturalnie ten tylko może jeździć samochodem, kto się tego nauczył, popierając więc motoryzację, trzeba jednocześnie dążyć do obniżenia cen za naukę jazdy. Należy też pamiętać, że każde wydane prawo jazdy zwiększa zdolność **obronną** kraju, gdyż każdy szofer to **na wypadek mobilizacji** kierowca **auta pancernego** czy transportowego.

Tymczasem nauka jazdy kosztuje bardzo drogo, szkoły samochodowe są obłożone licznymi świadczeniami i nie mogą obniżyć opłat, a nawet będą musiały je zwiększyć.

Oto bowiem w myśl interpretacji **ustawy przemysłowej z 1931 r.,** szkoły **szoferskie** (kursy samochodowe) były zwolnione z podatku przemysłowego, obecnie min. **skarbu** zmienia interpretację i domaga się płacenia przez szkoły podatku przemysłowego, a nawet żąda zapłacenia za ubiegłe lata. Spowoduje to podrożenie kalkulacji własnej kursów samochodowych, a co zatym idzie i konieczność podniesienia cen pobieranych za naukę. A zatym zamknie drogę do nauki mniej zamożnym.

Poświęcając na motoryzację miliony, nie róbmy jednocześnie groszowych oszczędności.

Czy zamiast tych kilkudziesięciu tysięcy **rocznie (tyle wyniosą ewentualne** wpływy skarbowe) nie należałoby raczej przyznać szkołom samochodowym specjalnych ulg podatkowych, i benzyny po specjalnej cenie. Wówczas **dziś tak wysokie ceny za naukę jazdy** uległyby redukcji i były dostępne dla każdego.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. marsz. St. Cara

W **poniedziałek wieczorem** nastąpiło **wyprowadzenie** zwłok ś. p. marszałka Sejmu St. Cara z kaplicy w gmachu Sejmu do Katedry św. Jana.

Na czele konduktu żałobnego niesiono liczne wieńce. Dalej na poduszkach ordery i odznaczenia. Z kolei postępowało duchowieństwo z ks. infułatem pos. Lubelskim i ks. posłem Downarem na czele. Za trumną szła rodzina zmarłego, dostojnicy państwowi, członkowie izb ustawodawczych i przedstawiciele organizacyj. Przy karawanie kroczyła straż marszałkowska oraz niesiono płonące pochodnie.



Krochmal i sacharyna

Pomysłowość narodu wybranego nie zna granic.

Drobne sklepiki żydowskie najchętniej sprzedają towar dzieciom.

Duży i barwny cukierek za grosz!

Jak się to robi, skoro zwykły cukier drożej kosztuje?

Zagadnienie rozwiązuje specyficzna chemia narodu wybranego.

Trochę cukru, trochę sacharyny na podkładzie z krochmalu.

Relikwie Św. Andrzeja Boboli

Złożono na wieczny spoczynek

w kaplicy na Rakowieckiej

Przebieg **uroczystości ku czci** św. Andrzeja Boboli w dniu wczorajszym dobiegł końca. W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek podobnie jak w ciągu dnia i nocy ubiegłej przez Katedrę przepływały tłumy.

Po nabożeństwach rannych w poniedziałek, o godz. 4-ej po poł. odprawione zostały uroczyste nieszpory, które celebrował J. E. ks. biskup Gawlina w asyście duchowieństwa.

Przeniesienie relikwii

Po nieszporach procesja z trumną wyruszyła poprzez miasto do kaplicy OO. Jezuitów na Rakowiecką. Drogę tę, która trwała blisko trzy godziny, pochód przebywał wśród niezliczonych tłumów, zapełniających szczelnie wszystkie ulice na trasie. Jak w pierwszym dniu powitania pełne były wszystkie okna, balkony i dachy. Z tłumów sypano na rydwan wiozący Świętego pęki kwiatów.

Na rydwanie, przy trumnie pełnili straż Sokoli, obok rydwanu kroczyli szambelani papiescy i przedstawiciele duchowieństwa i organizacyj katolickich.

Około 19.30 orszak zbliżył się do Rakowieckiej. Wyciągnęły się w długie szeregi białe komże, ciemne habity zakonników i zakonnic, fiolety dygnitarzy kościelnych, a za czerwonym rydwanem zwartymi szeregami postępowało wojsko i tłumy. Wzdłuż trasy, przez całą Rakowiecką, sztandar przy sztandarze stały poczty organizacyj katolickich. Przed Al. Niepodległości wznosiła się ponad ulicą biało - czerwona brama triumfalna, ubrana girlandami zieleni, którą własnymi rękami wznieśli studenci S. G. H. i S. G. G. W.

W kaplicy na Rakowieckiej

Trumnę z rydwanu, w chwili, gdy orszak zbliżył się już do końca swej trasy, przeniesiono do jarzącej się światłami kaplicy OO. Jezuitów. Srebrna trumna spoczęła na purpurowym wzniesieniu, tonąc cała w powodzi kwiatów. Nad trumną przemówili po łacinie delegat Ojca św. ks. msgr. Respighi i prowincjał zakonu Jezuitów o. Sopuch. Przedstawiciel Ojca św. wyraził życzenie, aby zwłoki świętego, które stają się relikwią narodową, przyniosły dla Polski błogosławieństwo.

Na zakończenie odśpiewano „Te Deum Laudamus“ i „Boże coś Polskę“, poczym bez przerwy, aż do późnej nocy, przez kaplicę przepływały tłumy śpiewające i rozmodlone nad srebrną trumną.

Cztery świece

Trumna spoczywać będzie jeszcze w ciągu kilku dni pośrodku kaplicy, tak, aby dostęp do niej był łatwy dla wszystkich, którzy przychodzą złożyć hołd Świętemu. Następnie złożona będzie we wnęce ołtarza, za taflą szklaną, gdzie pozostanie aż do wzniesienia nowej bazyliki, która ma stanąć na miejscu kaplicy.

Cztery świece ofiarne, które paliły się w czasie kanonizacji w Rzymie, znajdować się będą obecnie: jedna w Warszawie w kaplicy OO. Jezuitów, gdzie świeca kanonizacyjna zapalać się będzie w rocznicę kanonizacji, następnie: w Wilnie, gdzie św. Andrzej Bobola pracował przez 12 lat, w Pińsku w seminarium, z którego wyszedł na drogę męczeńską oraz w Krakowie.

Migawki z meczu

15 lat czekaliśmy na Francję

Zakończony naszym pięknym zwycięstwem mecz lekkoatletyczny Polska — Francja **ma swoją starą historię.** Można powiedzieć bez przesady, że o doprowadzenie go do skutku staraliśmy się bezskutecznie przez przeszło 15 lat. (oczywiście w drodze nieoficjalnej).

Po raz pierwszy zawodnicy francuscy gościli w Warszawie na boisku Agrikoli w 1922 r. Już w następnym roku nieoficjalne rozmowy o rozegranie **meczu** Polska — **Francja spełzły na niczym.** Francuzi oświadczali bardzo grzecznie, że jednak poziom naszej lekkiejatletyki jest za słaby do rozgrywania oficjalnych sportów. W następnym roku, 1924, znowu widzieliśmy zawodników francuskich na mistrzostwach C. I. F. Startował wówczas znakomity płotkarz francuski Sempé.

I znowu Francuzi nie chcieli rozgrywać z nami spotkań, czekali tak długo, aż się doczekali... dotkliwej porażki.

Organizacja zawodów była na ogół dobra. Pewne zastrzeżenia wzbudza tylko skok o tyczce. Niepotrzebnie zaczęto od wysokości 3,50 i podnoszono tylko o 10 cm. Początkowo można było podnosić o 20 — zmęczyło to tylko zawodników, na czym najgorzej wyszedł Schneider.

Trochę więcej kurtuazji można było wykazać w biegu 400 m z płotkami, gdzie André'go zbyt pochopnie zdyskwalifikowano za zabiegnięcie toru, które nikomu nie przeszkodziło. Polowanie na ten jeden punkt, który nam ani nie pomógł, ani nie zaszkodził, wywołuje uczucie niesmaku.

Tak samo sędziowie rzutów i skoków mogliby bardziej pobłażliwie patrzeć na drobne przekroczenia, i mogli pokazywać mniej radości przy unieważnianiu wyników Francuzów.

O sprawie Wirkusa pisaliśmy już dość dużo. Niestety, musimy podtrzymać w całości swoje zarzuty. **Nie widzimy żadnego** usprawiedliwienia w wystawieniu przez P. Z. L. A. tego zawodnika do reprezentacji.

Zgoła nieprzyzwoitością było używanie megafonu do reklamowania „Syreny“ i jej kaperacyjnych pociągnięć

Specjalna pochwała należy się Soldanowi za bieg 1500 m i Kucharskiemu za bieg 800 m. Obaj zawodnicy widząc, że nie mają żadnych szans na pierwsze miejsce, znakomicie ułatwili zwycięstwo swoim towarzyszom, z którymi przecież na innych zawodach tak zawzięcie konkurują.

PZLA przysłał wszystkim redakcjom specjalne zaproszenia dla „redaktorów naczelnych“. Należy mu się za to specjalne podziękowanie. Tylko dlaczego tym redaktorom naczelnym wyznaczono podle miejsca „na jaskółce“. skąd nic nie było widać.

Ciekawą **jest rzeczą,** że mecz Polska — Francja **wykazał olbrzymi spadek lekkiejatletyki stołecznej.** W reprezentacji Polski **startowało tylko pięciu rodowitych warszawiaków: Wirkus, Zaborzowski, Trojanowski, Maszewski i Marynowski.** Zdobyli oni razem dwa drugie i trzy czwarte miejsca.

Bardzo dobrze **wypadli wychowankowie Sokoła;** Noji, Mikrut, Weglarczyk i Kocot.

Najwięcej zawodników dostarczyła „Warszawianka“ — bo czterech. Syrena i AZS — Poznań po trzech.

Publiczność zachowywała się wzorowo, była bezstronna i z zapałem oklaskiwała zarówno Francuzów jak i Polaków.

Kronika częstochowska

MORDERSTWO

We wsi gminy pod Częstochową, Władysław Sabenda zastrzelił swą żonę Manię i usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie gardła nożem. Tłem tragedii były nieporozumienia małżeńskie.

SPRAWA UBOJU RYTUALNEGO

W radzie m. Częstochowy przy rozpatrywaniu regulaminu rzeźni miejskiej, zniesiono punkt dotyczący uboju rytualnego. Zniesienie całkowitego uboju zostało uchwalone głosami radnych Kl. Nar. i Blok. Gosp., wstrzymali się od głosowania radni socjalistyczni, żeby nie obrazić żydów. Protest założył radny żyd. Braun.

BEZSENSOWNE ZARZĄDZENIA

Zarząd Miejski w Częstochowie tak się przejął wiadomościami o przyjeździe p. premiera Składkowskiego, że w pośpiechu wydawał ośmieszające zarządzenia. Niektóre z nich podajemy: W ciągu 2 dni ogrodzić 6 morgów gruntu zburzyć zabudowania mieszkalne, lub w ciągu 3 dni otynkować kamienicę ze wszystkich stron. Na opornych posypał się grad kar pieniężnych i bezwzględnego aresztu.

—×—

Sprzedawali makulaturę jako pismo religijne

W m-cu lutym ks. ks. Pallotyni **sprzedali** na makulaturę 800 egzemplarzy czasopisma „Duszpasterstwo miejskie“ jednej z kobiet, zamieszkałej w Markach

W poniedziałek jeden z księży przechodząc ul. Krak. Przedmieście zauważył osobnika, który rozsprzedawał broszury pt. „Apostoł wśród świata“ z wizerunkiem Św. Andrzeja Boboli na okładce. Wziął pismo od sprzedawcy i przeglądając zauważył, że broszura zawiera tekst czasopisma „Duszpasterstwo miejskie“, a jedynie okładka została zaklejona wizerunkiem świętego i zmieniony tytuł.

Oszusta zatrzymano i oddano w ręce policjanta. Okazało się, że jest to Wacław Makosa, nigdzie nie meldowany. Osadzono go w areszcie

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI: „Nasza żonusia“.

KINA

ADRIA: **„Trójka hultajska“.**

APOLLO: „Kala Nag“.

CORSO: **„Ostatnie dni Pompei“.**

GLORIA: „Amerykańska awantura“.

GWIAZDA: „Robert i Bertrand“.

METROPOLIS: **„Zbuntowana“.**

OŚWIATOWE T. C. L.: **„W. Z. 6 nie wylądował“.**

SFINKS: **„Mały marynarz“.**

SŁOŃCE: „Gasparone“.

ŚWIT: „Strzał w nocy“.

TĘCZA-Łazarz. **„Marokko“.**

TĘCZA-Wilda: „Zabronione Szczęście“.

WILSONA: **„Rozwód z przeszkodami“.**

ZJAZD KATOLICKI

Na zjazd katolicki, który odbędzie się w Nakle w dniac h28 i 29 czerwca wyruszy z Poznania pociąg popularny 29 b. m. rano.

Zgłoszenia na pociąg przyjmują biura parafialne i Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 22.

NOWE SZKOŁY W POZNANIU

W nowym roku szkolnym 1937/38 powstaną na terenie kuratorium Szkolnego Poznańskiego następujące szkoły zawodowe: Państwowe Gimnazjum Mechaniczne i Elektryczne w Poznaniu, przekształcone z Państwowej Szkoły Rzemieślniczej, Liceum Handlowe w Kaliszu, Państwowe Gimnazjum Rolnicze w Bojanowie zamiast obecnej Państw. Szkoły Rolniczej oraz Prywatne Gimnazjum Kupieckie w Słupcu, przekształcone ze Szkoły Handlowej.

KOMORNIK DEFRAUDANT

W Krotoszynie za nadużycia służbowe został aresztowany komornik, Stefan Kustrzyński.

Szczegóły ze względu na dobro toczącego się śledztwa na razie trzymane są w tajemnicy.

Poprzednik Kustrzyńskiego, komornik Zboralski, przed kilku laty za sprzeniewierzenia na tymże stanowisku skazany został na więzienie.

KU CZCI JĘDRZEJA ŚNIADECKIEGO

W Żninie, odbył się w niedzielę uroczysty obchód 100-nej rocznicy śmierci wielkiego uczonego Jędrzeja Śniadeckiego, pochodzącego ze Żnina. Po nabożeństwie odbyło się w gmachu gimnazjum im. Śniadeckich odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Jana i Jędrzeja Śniadeckich.

Odsłonięcia tablicy dokonał rektor Peretiatkowicz. Uroczystość zakończyło złożenie wieńca przez młodzież. Następnie odbyła się akademia połączona z 15-leciem gimnazjum im. Śniadeckich w Żninie.

Kronika Gdańska

BISKUP GDAŃSKI A HITLEROWCY

(o) Koła narodowo - socjalistyczne wcale nie kryją, że nominacja biskupem gdańskim ks. Dr. Splitta zaskoczyła wszystkich.

Zmiana na stanowisku biskupa wywołała w Gdańsku poważne zamieszanie, odsuwając na plan drugi niedokończoną sprawę przywrócenia nauki religii w szkołach gdańskich (o).

Z AUSTRII DO GDAŃSKA

(o) Do Gdańska przybyło wielu hitlerowców z Austrii na wypoczynek. Są oni gościnnie podejmowani przez hitlerowców gdańskich. Organizatorem tych urlopów jest organizacja „Kraft durch Freude“. (o).

GOEBELS W GDAŃSKU

(o) Do Gdańska przyjedzie min. Propagandy Rzeszy, Goebels. Weźmie on udział w szeregu inspekcji a w niedzielę będzie przemawiał w południe na wielkiej manifestacji modzieży niemieckiej, organizowanej na Długim Rynku w Gdańsku.

Kronika Polesia

WIEŚ POLESKA NA FON

(R.) Podkomitet gromadzki F. O. N. we wsi Łoknica, paw. pińskiego w wyniku przeprowadzonej akcji zbiórkowej na cele obrony narodowej zebrał 168 ręczników, 36 kawałków płótna lnianego i 10 zł. gotówką.

Po spieniężeniu zebranych przedmiotów, zostało przekazane na konto czekowe F. O. N. 200 zł.

Dwuch mieszkańców gminy Tohiszyńskiej od dłuższego czasu dzielił spór o ziemię. Dochodziło do przykrych kłótni i nawet do bójek. Sprawa miała być oddana do sądu. Jednak urzędnik gminy — członek komitetu FON potrafił przekonać i pogodzić poważnionych sąsiadów, którzy zamiast wydatków sądowych, kosztów adwokackich, straconego czasu i t. d. wpłacili na cele Obrony Narodowej sumę 100 zł.

WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

(R.). W związku z urządzeniem pawilonu łowieckiego na III Jarmarku Poleskim, w sali konferencyjnej starostwa w Pińsku dnia 29 czerwca odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Łowieckiej pod przewodnictwem Karola ks. Radziwiłła — łowczego wojewódzkiego.

ZMIANY I PRZENIESIENIA

(R.) Dotychczasowy kierownik referatu bezpieczeństwa publiczn. w pińskim starostwie p. K. Gąsiorowski zostaje przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu nad Bugiem. Na jego miejsce został wyznaczony urzędnik ze starostwa brzeskiego.

Do Sądu Okręgowego w Pińsku zostali przeniesieni następujący sędziowie: p. Chojnowski — z Baranowicz, p. J. Noniewicz — z Kobrynia i p. Szczepkowski z Chełma

Pogłoski o przeniesieniu w. prokuratora S. O. p. Pietrusewicza i sędz. śledcz. p. Kuczyńskiego, podane przez niektóre dzienniki, okazały się przedwczesne.

KOLCE BEZ RÓŻ

NARESZCIE...

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło ulg paszportowych członkom polskiego PEN-klubu, pragnącym udać się na kongres klubowy do Pragi.

Najwyższy był czas, żeby jakoś dać do zrozumienia panom z PEN-klubu że jeśli chcą reprezentować Polskę i naszą literaturę zagranicą w ten sposób muszą wyjeżdżać prywatnie za swoje własne, uciułane na P.A.L.-u pieniądze.

Decyzji M. S. Wewn. należy przyklasnąć.

Szkoda, że M. S. Z. nie idzie w ślady M. S. W. (i.).

LORD PYRAM OF WESTINGHOUSE

Warsztaty PKP przerobić musiały w latach 1935—37 około 35.000 szt. wsporników ślepych sprzęgów przewodów hamulców Westinghousa. Okazało się bowiem, już po zawarciu umowy ze spółką Westinghouse, że znakomite hamulce wypróbowane na kolejach francuskich i belgijskich u nas są po prostu nie do użytku!

Podobnie rzecz się miała ze słynnymi przyrządami „Pyram", które miały dawać oszczędności na paliwie w wysokości 4 proc. We wrześniu 1934, a więc w okresie kryzysu zakupiono za granicą 3300 „Pyramów". Po wmontowaniu kilkuset takich przyrządów okazało się już w eksploatacji, że w żadnym wypadku oszczędność na paliwie nie dała oczekiwanych 4 proc. Stwierdziło to po niewczasie samo ministerstwo komunikacji w liście do spółki „Pyram" z dnia 8.6. 1936.

Autorem obu tych niefortunnych tranzakcyj zawartych „na wiarę", był jeden i ten sam dygnitarz zwany popularnie lordem Pyram of Westinghouse. Łatwowierny lord Pyram of Westinghouse zamierza teraz uszczęśliwić Polskę swoimi planami, które wysmaża w ozonowej kuchni. Zachodzi poważna obawa, że z planami tymi będzie tak jak z Westinghousami i Pyramami: na polskie stosunki będą nie do użytku. (St. J.).

Zamalowane sklepy
w stolicy Rzeszy

BERLIN, 20. 6. Fala gwałtownych wystąpień antysemickich zdaje się rozprzestrzeniać coraz bardziej w Niemczech, przypominając wypadki z r. 1933.

Akcja antyżydowska kierowana jest przede wszystkim przeciwko przerostowi gospodarczemu wpływów żydowskich w stolicy Rzeszy. Akcja antyżydowska ujawniła się w ostatnich dniach głównie na przedmieściach.

Obok obławy, przeprowadzonej przez policję w kawiarniach na Kurfürstendamm, utrzymywanych przeważnie przez żydów, zjawiła się w ciągu nocy grupa młodych nieumundurowanych ludzi, którzy na Kurfürstendamm i Tauentzienstrasse i innych ulicach śródmieścia znaczyła czerwoną farbą szyby wystawowe sklepów żydowskich, opatrując je dużymi napisami: „parszywy żyd", „hańbiciel rasy", gwiazdą dawidową, bądź też karykaturami o krzywych nosach. Na krótkim odcinku naliczyć było można przeszło 100 zamalowanych sklepów.

Ankieta samorządowa

Wymowna cyfra — 813 odpowiedzi!
Oddzielne kurie dla żydów
Zgodna opinia uczestników ankiety

O bardzo żywym zainteresowaniu społeczeństwa polskiego sprawą wyborów i wyglądu samorządów, o tym, jak społeczeństwo odczuwa potrzebę współuczestniczenia i współpracy w życiu publicznym świadczy niewątpliwie ilość nadesłanych i stale jeszcze napływających odpowiedzi na ogłoszoną przez nas wielką ankietę samorządową.

813 ODPOWIEDZI

Dotychczas nadesłało odpowiedzi 813 osób, które nietylko zainteresowały się naszą ankietą, lecz chciały się wypowiedzieć w tej tak ogromnie ważnej i aktualnej sprawie.

Wszyscy uczestnicy naszej ankiety samorządowej wypowiedzieli się zgodnie, że żydzi nie mają głosować na równi z Polakami, że muszą być dla nich, dokąd nie nastąpi zmiana konstytucji, dokąd mieszkają w Polsce, oddzielne kurie.

WIEKSZOŚĆ ZWOLENNIKÓW WYBORÓW POWSZECHNYCH

Na inne pytanie naszej ankiety odpowiedzi są różne..

Na pytanie 1 i 2 odpowiedzieli wszyscy uczestnicy ankiety. W sprawach poruszonych w innych pytaniach nie wszyscy uczestnicy zabrali głos. Bardzo znaczną przewagę stanowią zwolennicy wyborów powszechnych. Poza tym na pytanie 10 podawane są tak różne odpowiedzi, że w ogóle nie uwzględniamy ich w tabeli, którą od dnia dzisiejszego będziemy prowadzić a z której czytelnicy ABC będą mogli zorientować się o przebiegu i wynikach naszej ankiety.

1.	
a) wybory powszechne	593
b) wybory kurialne	103
c) wybory mieszane	117
2.	
a) oddzielne kurie dla żydów	813
b) łączne	—
3.	
b) 10 proc. mandat. dla żydów	352
a) 5 proc. mandat. dla żydów	284
4.	
a) głosowanie na listy	372
b) głosowanie na nazwisks	441
5.	
a) jeden okręg	217
b) kilka okręgów	480
6.	
a) jednomandatowe okręgi	183
b) wielomandatowe okręgi	219
7.	
a) proporcjonalność	122
b) zwykła większość	207
c) większość kwalifikowana przy zastosowaniu wyborów ściślejszych	278
8.	
a) jednostka	82
b) grupa osób	272
c) związki i organizacje	211
9.	
a) jednakowa ordynacja	201
b) oddzielne ordynacje	281

W dzisiejszym numerze zamieszczamy odpowiedź nadesłaną przez jednego ze znanych działaczów młodego pokolenia, znawcę spraw samorządowych p. adwokata Władysława Mikułowskiego z Gostynina.

* * *

PRZECIW WYBOROM KURIALNYM

Jeśli chodzi o system, jaki powinien być zastosowany w ordynacji wyborczej, uważam, że wybory kurialne są nieodpowiednie, gdy przedstawicielstwo ludności opiera się zasadniczo na powszechności, której w obecnych warunkach jestem zwolennikiam, z tym jednak, że utworzenie osobnej kurii żydowskiej jest naglącą koniecznością.

KURIA ŻYDOWSKA

Dopóki obowiązuje obecna konstytucją i żydzi posiadają prawo głosowania, należy utworzyć w każdym mieście osobną kurię żydowską. Tylko w takim wypadku wybrani będą odzwierciadlać opinię polskiego społeczeństwa, do którego żydzi, z powodu choćby tylko całkowitej ich odrębności psychicznej i etycznej, nie mogą być zaliczani.

Zdaje sobie sprawę, że to odzwierciadlenie opinii nie będzie dokładne, albowiem — jak uczy rzeczywistość — przy istnieniu nawet najbardziej „demokratycznych" ordynacyj, jakie obowiązują w szeregu państw Europy zachodniej i Ameryki, rządzą mafię, nie mające na prawdę żadnego oparcia w społeczeństwie.

RÓŻNA ILOŚĆ MANDATÓW DLA ŻYDÓW

Żydzi powinni posiadać zasadniczo w każdym mieście 9,8 proc. ogółu mandatów bez względu na ilość ludności żydowskiej. Cyfrę tę wziąłem z „Rocznika Statystycznego 1937", który wykazuje, **że zgodnie ze spisem ludności** w 1931 r., taki właśnie procent jest w Polsce ludności wyznania mojżeszowego.

W tych miastach, w których ilość żydów jest mniejsza, niż 9,8 proc., jak to ma miejsce w całej Polsce zachodniej, powinni żydzi posiadać ilość mandatów, odpowiadającą procentowo ich liczbie wśród ogółu ludności. Inne załatwienie tej sprawy byłoby niewątpliwie uprzywilejowaniem ludności żydowskiej.

GŁOSOWANIE NA NAZWISKA PROPORCIONALNOŚĆ

Głosowanie winno odbywać się na nazwiska w mniejszych miastach. W większych miastach bardziej celowym jest głosowanie na listy, ponieważ głosowanie na nazwiska kandydatów, którzy nie są znani ogółowi głosujących, byłoby w warunkach wielkomiejskich fikcją.

Mniejsze miasta mogą stanowić jeden okręg wyborczy, większe winny być podzielone na kilka względnie kilkanaście okręgów. Uważam, że ilość okręgów wyborczych nie powinna być zbyt duża.

Okręgi winny być wielomandatowe. Liczba mandatów w jednym okręgu wyborczym winna wahać się około 5-ciu.

Podział mandatów powinien się odbywać na zasadach proporcjonalności.

Prawo zgłaszania kandydatów winny posiadać osoby (mające czynne prawo wyborcze) w liczbie zależnej od ogólnej liczby wyborców danego okręgu. Liczba ta winna wynosić 1 — 2 proc. wyborców danego okręgu.

Wielkie miasta muszą mieć inną ordynację, niż małe, ze względu na zupełną odrębność struktur.

CZYSTOŚĆ WYBORÓW

Czystość i uczciwość wyborów winna być zapewniona przez udział mężów zaufania list wyborczych w komisjach wyborczych, jak również przez możność odwoływania się od decyzyj władz administracyjnych w sprawach zażaleń i protestów wyborczych, do sądów.

Podobny tryb postępowania obecnie stosowany jest w sprawach karno - administracyjnych, gdzie obwiniony, niezadowolony z orzeczenia władzy administracyjnej, ma prawo prosić o przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu, który rozpoznaje całokształt sprawy.

Byłoby to pewne novum, zdaniem moim bardzo pożądane.

Organizacja bez przywilejów
Walka o dusze na kresach
Na marginesie zjazdu Macierzy

Dnia 19 czerwca odbył się zjazd delegatów P. M. S. w Warszawie, w liczbie około dwustu pięćdziesięciu osób z tych województw Centralnej i Wschodniej Polski, na których Macierz rozwija swą działalność.

Zjazd to był bardzo ciekawy i charakterystyczny ze względu tak na zespół delegatów rozmaitych stron i grup społecznych. (Widać tam można było zarówno sutanny duchownych, jak i mundury wojskowych), jak i ze względu na poruszone tematy.

LUDZIE, KTÓRYM MAŁO TROSK OSOBISTYCH

Przede wszystkim ze sprawozdań uderzył sposób pracy w Macierzy, którą wykonują, jak stwierdził naczelny dyrektor J. Stemler, **„ludzie, którym mało trosk rodzinnych, osobistych i zawodowych, więc bezinteresownie podjęli trud zabiegów o dusze polskie na kresach i o oświatę narodową".**

Nic dziwnego przeto, że przy takim nastawieniu członków i takiej ofiarności pracy, **koszty związane z prowadzeniem technicznym poważnej organizacji, obejmującej trzydzieści przeszło tysięcy członków, a mającej budżet roczny znacznie przekraczający trzy miliony złotych, wynoszą tylko pięć procent budżetu.**

IMPONUJACE OSIAGNIECIA

Zakres prac Macierzy jest już obecnie imponujący: **dwie i pół setki szkół kresowych, bursy, gimnazja, szkoły zawodowe, biblioteki i czytelnie, to pole jej działalności, a** wszystko to za fundusze nie systemem podatkowym osiągnięte, ale niejednokrotnie powstające z groszowych datków samych dzieci, dla dzieci, przy czym na skutek wysokich opłat przesyłkowych niekiedy poważną część tych drobnych sum pobiera poczta.

Charakteryzując samą pracę Macierzy, jednym słowem należałoby powiedzieć, że jest ona wybitnie **długodystansowa.**

Cechy długodystansowego i przewidującego myślenia, wykazał Zjazd Delegatów. Długodystansowe też są plany Zarządu Głównego P. M. S.

Dotychczasowa praca przy zakładaniu **szkół powszechnych, na Kresach,** była **jakby pomocą dla rządu który nie mógł siecią szkolnictwa ,objąć wielu miejscowości,** była więc obliczona na dłuższą metę współpracy z ministerstwem oświaty.

SZKOŁA CZYTELNICTWA POWSZECHNEGO

Akcja biblotek wędrownych jest tak pomyślana, że książka czytelnika, docierając do najbardziej zapadłych wiosek, jest **szkołą czytelnictwa powszechnego** i w ten sposób powstają psychiczne potrzeby intelektualne. które będą w przyszłości podstawą dla rozbudowy naszego bibliotekarstwa.

Znamię długodystansowości posiada również zwornikowy projekt, przedstawiony przez Zarząd Główny przed zjazdem delegatów, dotyczący domów oświatowych na Kresach. Będą to dostawne, murowane, kryte dachówką twierdze polskości, których nie zniszczy ogień, podłożony wrogą ręką, które będą stać przez wieki na rubieżach, jak dawne rycerskie stanice, aby promieniować wokoło polską kultura.

Taki sam charakter posiada projekt powiekszenia ilości burs dla młodzieży, gdyż obecne mieszkanie na stancjach uczniów ze wsi, wywiera bardzo ujemny wpływ na inteligencję pochodzenia wiejskiego.

Tok obrad był poważny i bardzo spokojny jak przystało na grono owiane jednym duchem pracy dla polskości. Nie ujawniły się żadne rozbieżności, dyskusja była rzeczowa i niekrzykliwa.

BEZ PRZYWILEJÓW

Wobec atmosfery panującej na zjeździe i zasług położonych przez Macierz Szkolną paradoksalnie jakby brzmiało sprawozdanie, że organizacja ta aczkolwiek już dziś doceniana nawet przez czynniki najwyższe w państwie **nie ma jednak dotąd przywilejów wyższej użyteczności, co więcej nauczyciele Macierzy nie mają nawet zniżki na koleje państwowe, a za korespondencję, której organizacja pracująca w całym kraju musi prowadzić b. dużo poczta pobiera normalne opłaty.**

Pod osłoną floty wojennej
wyruszą rybacy japońscy na połów

TOKIO, 20. 6. Wedle wiadomości otrzymanych przez japońskie trusty rybackie, **ambasada sowiecka w Tokio otrzymała polecenie z Moskwy, aby wstrzymać wspomnianym trustom pozwolenie na prawo żeglugi na wodach sowieckich.**

Strona japońska w związku ze zbliżaniem się sezonu połowów zdecydowana jest **wysłać flotę rybacką nawet bez pozwolenia.**

Jak donosi dziennik „Miyako" odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych, marynarki i rolnictwa, podczas której miano zdecydować udzielenie w razie potrzeby rybakom japońskim ochrony okrętów wojennych.

Masowe zatrucie

(a) **Mieszkańcy Bydgoszczy w liczbie 11 osób ulegli zatruciu mięsem, które przywiózł potajemnie do miasta Alfred Semran z Trzemiętowa. Zepsute mięso, które nie było poddane oględzinom lekarskim, spowodowało śmierć jednej osoby, a u innych objawy silnego zatrucia. Semrana aresztowano.**

Inni piszą:

Gdzie ma pojechać min. Beck?
Inflacja parad i uroczystości

(W) Znak zapytania, który pojawił się nad Czechosłowacją, a raczej nad jej granicami, pamiętnej nocy z 21 na 22 maja i trwa dotychczas, przeobrażenia polityczne na zachodzie w trójkącie Paryż — Londyn — Rzym — wszystko to rysuje na mapie Europy nowy układ sił politycznych. W tej chwili oczywiście oczy zwracają się ku polskiej polityce zagranicznej, padają pytania: Co zrobi Polska.

Znamienny i ciekawy artykuł zamieszcza na ten temat krakowski „Głos Narodu", z którego wyjątki sprawozdawcze zamieszczamy poniżej.

O wizycie w Szwecji i Estonii czytamy:

Mamy tu do zarejestrowania trzy wydarzenia z ostatnich miesięcy: — nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Litwą, wizyta w Sztokholmie i w Tallinie.

Uderza nas tu naprzód kierunek, w którym p. min. Beck rozwinął działalność. Jest to kierunek — na północ. I kierunek — właściwy.

Polska jest krajem bałtyckim. Ma wprawdzie tylko mały odcinek wybrzeża morskiego, ale nawet ten jego, mały odcinek i nadto szereg politycznych i gospodarczych interesów z innymi państwami bałtyckimi, każą nam zmierzać do stworzenia w tej części Europy pewnego ustroju międzynarodowego. Chodzi przede wszystkim o państwa bałtyckiego porozumienia: Litwę, Łotwę i Estonię. Są to państwa po prostu „do wzięcia". Potrzebują „patrona". I mogą go znaleźć albo w Rosji, albo w Niemczech, albo w Polsce. Obecnie jest moment bardzo dla Polski dogodny do pozyskania tych państw dla siebie... Dlatego wizyta p. ministra Becka w Tallinie była wizytą na czasie, a jeszcze pomyślniejszym wydarzeniem była normalizacja stosunków z Litwą.

Słusznie cieszy się „Głos Narodu" z wydarzeń, i kierunku na północ. Jednym z błędów polityki min. Becka, który obecnie zaczęto odrabiać, było zaniedbanie naturalnego oparcia Polski o kraje bałtyckie.

CZY MIN. BECK POJEDZIE DO PARYŻA?

Myśl autora artykułu w „Głosie Narodu" szybko jednak przerzuca się w inną stronę, na zachód ku Paryżowi.

Ze wszystkich stolic świata Paryż jest w tej chwili stolicą, która nas najbardziej niepokoi. — W nastroju mas i w stosunku do czynników oficjalnych do Polski zaszły tam ostatnio duże zmiany. Zaszły zaś w związku ze sprawą Czechosłowacji, t. j. Niemców sudeckich..

Zapewniał nas niedawno zastępca kanclerza Hitlera, p. Hess, że to tylko „miłość pokoju", którą płonie Hitler, ocaliła Europę od wybuchu wojny światowej w związku z tą sprawą. Wolne żarty... Ocaliła ją Francja z Anglią. I to jest ich historyczną zasługą.

O Polsce mówi się źle i źle się pisze. Spotyka się nawet groźby pod jej adresem. Tyczy się to głównie lewicy, ale i umiarkowane pisma coraz częściej pozwalają sobie na wycieczki przeciw Warszawie. W tym kierunku poszła ostatnio nawet umiarkowana w sądach „la Croix".

To jest źle i to jest niepokojące...

Finał, sens, konkluzja artykułu jest następująca:

W tych krytycznych, decydujących dla środkowej Europy miesiącach nie możemy zostawiać Paryża na łasce samego ambasadora. Każdy dzień nieprzyjaznego dla Polski usposobienia, to — pogarszanie naszej sytuacji międzynarodowej i — powiedzmy to otwarcie — osłabianie naszego sojuszu z Francją.

Dlatego całkiem poważnie rzucamy pytanie:

— Czy p. min. Beck nie zechciałby zostawić północy w spokoju, a zwrócić się na Zachód? Czy nie byłoby dobrze, gdyby się w krótkim czasie wybrał do Paryża?

„Głos Narodu" nie po raz pierwszy reprezentuje taką właśnie koncepcję naszej polityki zagranicznej.

INFLACJA PARAD

Przerzucamy się teraz w inną dziedzinę. „Kurier Polski" wołając „oddajcie nam niedzielę" omawia sprawę istnej inflacji parad i uroczystości.

Co robi obywatel w niedzielę:

Wystarczy np. przejrzeć kilka numerów gazet poniedziałkowych, by się przekonać, że co niedziela odbywają się w całym kraju niezliczone uroczystości i parady. Nieszczęsny obywatel zamiast wypoczywać: maszeruje, defiluje, składa hołd, stoi w szpalerze, manifestuje, woła „niech żyje!", lub „precz!", śpiewa, odsłania i przede wszystkim słucha a raczej udaje, że słucha patetycznych przemówień zawierających przeważnie banały.

W konsekwencji niedziela, zamiast być dniem wypoczynku, stała się dniem ciężkiej, męczącej harówki, „obywatelskiej" orki, po której człowiek wraca w poniedziałek do biura lub fabryki bardziej zmęczony niż był wychodząc z pracy w sobotę.

„Kurier Polski" radzi:

Trzeba zawrócić z tej drogi. Trzeba oddać ludziom zabrany odpoczynek niedzielny, a zarazem podnieść wartość obchodów. Naszą dewizą powinno być: jak najmniej parad, manifestacji i galówek. Te zaś, które pozostawimy, te najważniejsze, przemawiać będą wówczas do narodu.

W tej chwili zmęczeni ludzie przestają już odróżniać np. „święto lasu" od istotnych uroczystości państwowych.

Uwagi te są niewątpliwie słuszne.

Ogórek przedłużył życie skazańca

Tak popularny dzisiaj ogórek, ma bardzo starą ciekawą historię. Pierwszymi miłośnikami ogórka byli Grecy i Rzymianie. Aby osiągnął odpowiedni aromat, starali się, by owoc tej rośliny dojrzewał wśród róż, winogron i brzoskwiń.

W Rzymie stanowił ogórek rzadkość, dostępną tylko bardzo bogatym. Należało do dobrego tonu posiadać własną oranżerię ogórkową Z dumą oprowadzano po niej gości, którzy uważali za szczególne wyróżnienie ich przez gospodarza, gdy obdarowywał któregoś z nich... ogórkiem.

STRZAŁY ARMATNIE KU CZCI OGÓRKA

U Persów i Arabów stanowił ogórek przedmiot szczególniejszego kultu. Kiedy w Smyrnie dojrzał pierwszy ogórek, dzień ten był uważany jako święto narodowe. Zbiorowi ogórków towarzyszyły strzały armatnie, zaś całe miasto przybierało odświętną i radosną szatę.

W Rosji ogórek grał zawsze rolę ludowego środka spożywczego. Rosjanom też należy zawdzięczać zwyczaj kwaszenia ogórków, które spożywano z chlebem.

GROŹNY MONGOŁ

Timur Lenk, który przez lat 25 trapił Persję jako jej krwawy tyran, tylko wówczas okazywał pewną łagodność, gdy mu w podarunku składano ogórki. Gdy wreszcie w roku 1405 zamknął oczy na zawsze, uszczęśliwiona ludność włożyła mu do grobu kosz, pełen ogórków, a to w tym celu, by znalazłszy tam swój ulubiony przysmak, nie potrzebował więcej budzić się ze snu wiecznego i chodzić po świecie. Niestety, ogórki były wówczas zbyt drogocennym produktem, by nawet w grobie były zabezpieczone przed chciwością ludzką. To też po paru dniach zniknęły stamtąd bez śladu.

NA DWORZE SUŁTAŃSKIM

Gdy Mohamed II zdobył w roku 1453 Konstantynopol i podniósł to miasto do godności swej stolicy, wydał wspaniałą ucztę Jako specjalny smakołyk, miała zostać podana misa z ogórkami, przyprawiona korzeniami. Gdy znalazła się na stole, potężny władca własnoręcznie przeliczył jej zawartość i stwierdziwszy brak 2 ogórków, wpadł w szalony gniew. Mimo poruszenia całego pałacu — złodzieja nie odnaleziono, czym jeszcze bardziej rozwścieczony sułtan postanowił rozpłatac brzuchy swoim paziom, aby się przekonać, który z nich dopuścił się kradzieży.

Gdy sześciu już paziów leżało martwych, zjawił się pierwszy gość. Sułtan przerwał więc swe krwawe dzieło i zaczęła się uczta. Gdy miała się już ku końcowi, gniew jego znacznie ostygł. Lecz w chwili, gdy połykał własny ogórek, udławił się tak nieszczęśliwie, że nie zdołano go odratować.

UCZTA SKAZAŃCA

Pewien frankfurcki kat w XVII w. miał nie lada kłopot. Oto, w myśl starych zwyczajów, każdy złoczyńca, skazany na śmierć, mógł w przed dzień wykonania wyroku żądać wszystkiego do jedzenia i picia, aby w ten sposób osłodzić sobie ostatnie godziny życia. Na tej uczcie, zwanej ucztą katowską, musieli być obecni wszyscy, mający uczestniczyć w ponurym widowisku śmierci skazańca, nie wyłączając sędziego i duchownego.

Niejaki Piotr Szwenger, niebezpieczny i krwawy zbrodniarz, wyjawił życzenie, by podano mu także porcję ogórków. A to oznaczało, że, w myśl przepisów, każdy z ucztujących z nim razem, musiał również otrzymać taką samą porcję. Ogórki były wówczas szczególniejszą rzadkością, a ponieważ o ich dostarczenie musiał się postarać sam kat, łatwo zrozumiemy, jak ciężkie stało przed nim zadanie. Miał on prawo koszty ostatniej wieczerzy skazańca wraz z wynagrodzeniem za wyprawienie go na tamten świat, przedłożyć sądowi do zapłacenia.

Mimo jednak usilnych starań i trudów — ogórków nie mógł nigdzie nabyć — zaś skazaniec mimo nalegań, nie chciał ani na jotę odstąpić od swego żądania. Wobec tego, kat widział się zmuszonym prosić o odłożenie egzekucji na dni osiem, co też się stało.

Na nieszczęście skazańca, niemal już w ostatniej chwili, gdy termin ten upływał, nadszedł kosz ogórków zamówionych w Rosji. Gdy już nakryto do ostatniej wieczerzy zbrodniarza — nie objawił on więcej żadnego zainteresowania tak poprzednio pożądanym przysmakiem i swoją porcję wyrzucił po prostu przez okno. Celem jego było, aby rzadkość ogórka przedłużyła mu nieco życie i cel ten osiągnął. (Kar)

Krew w podziemnych schronach
jako rezerwa na wypadek wojny

Transfuzja krwi jest metodą stosowaną coraz szerzej, o coraz większym zastosowaniu i popularyzującą się we wszystkich krajach.

Dotąd przede wszystkim stosowano bezpośrednią transfuzję z żył krwiodawcy do żył chorego. Dziś coraz więcej skierowuje się uwaga na tworzenie rezerw krwi pełnowartościowych, a dających możność wprowadzania ożywczych zapasów do żył chorego bez poszukiwania kwiodawcy.

PRZYJŚĆ MOŻE WOJNA...

Obecnie wszystkie ośrodki krwi mają zorganizowaną swą służbę kwiodawców tak, że mogą każdej chwili sprowadzać ich do transfuzji. Jednak nadejść może chwila, kiedy nawet najlepiej zorganizowane i świetnie funkcjonujące urządzenia będą zawodzić. Przyjść może wojna...

Wtedy właśnie krew stanie się skarbem bezcennym.

OSZCZEDNOŚĆ KRWI ŻOŁNIERSKIEJ

Cała w pokoju zmontowana organizacja może się rozpaść. A zresztą, jeśli nawet ostoi się wewnątrz kraju, na froncie nie może być o niej mowy.

Trzeba będzie oszczędzać wtedy krwi każdego. Nie będzie możliwe dokonywanie transfuzji z żył zdrowego żołnierza do żył rannego, gdyż krwiodawca, aby nie odczuwać następstw niekorzystnych po pobraniu od niego krwi, prowadzić musi spokojny tryb życia. Gdzież możnaby myśleć o spokojnym życiu na froncie?

Nie wolno więc będzie osłabiać zdrowych żołnierzy pobieraniem od nich krwi dla tych, którym jej zabraknie.

REZERWY W AMPUŁKACH

Stąd powstała konieczność „magazynowania" krwi już dziś tak, aby ją można było użyć w czasie wojny.

Na terenie Hiszpanii przeprowadzano po obu stronach frontu eksperymenty transfuzji krwi z ampułek. Nie zawsze jednak osiągano pożądane rezultaty. Krew bowiem tak spreparowana, traciła część swej wartości. Lekarze innych państw, będący świadkami tych eksperymentów i na nich przeprowadzający swe studia, po powrocie do kraju podjęli prace, zmierzające do uniknięcia błędów, zaobserwowanych w Hiszpanii.

W chwili obecnej specjalnie na prace te zwrócono uwagę w lekarskich sferach Francji. Podjęto badania i przystąpiono do gromadzenia rezerw krwi. Prace te prowadzone są wespół z władzami wojskowymi, z którymi w porozumieniu przygotowywane są w Paryżu dwa podziemne schrony - ośrodki, w których magazynowana i ewentualnie dalej preparowana będzie świeża krew.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Hasło: „Jedzcie Ryby"
przedmiotem 117 procesów

W Stanach Zjednoczonych — kraju wszystkich możliwości i rekordów, w ostatnich czasach jest prowadzona kampania reklamowa w sprawie odbudowania przemysłu spożywczego, który, jak twierdzą nasi eksporterzy szynek daje się już odczuwać eksportowanym z Polski na tamtejszy rynek artykułom spożywczym...

W czasie przeprowadzania kampanii propagandowej, idącej w kierunku zwiększenia konsumcji ryb — między producentami ryb słodkowodnych, a przedsiębiorstwami ryb morskich doszło do formalnej wojny, w którą wprzągnięto całą niemal prasę, grafików i dziennikarzy...

Pomysłowość w tej propagandzie przeszła wszystkie oczekiwania. Zaczęto 4 kampanie od procesów o nieuczciwej konkurencji, polegającej na tym, że po uzgodnieniu linii postępowania — producenci ryb słodkowodnych zgłosili w urzędzie patentowym hasła propagandowe, kórych nie mogli używać przedsiębiorcy ryb morskich.

O hasło „jedzcie ryby", które może być użyte jak do ryb słodkowodnych tak i morskich, wytoczono 117 procesów karnych. Sprawozdania z tych procesów stały się nową formą propagandy spożycia ryb, — która w Stanach Zjednoczonych wzrasta z każdym dniem.

Wielkie uroczystości wojskowe w Toruniu



W Toruniu odbyły się wielkie uroczystości, świadczące o silnym związku ludu pomorskiego z armią Rzeczypospolitej. Pan Marszałek Śmigły - Rydz wziął udział w uroczystym akcie ofiarowania przez społeczeństwo pomorskie sztandarów pułkom artylerii i piechoty ziemi pomorskiej.

Zdjęcie przedstawia moment wręczenia przez Pana Marszałka Śmigłego - Rydza sztandaru dowódcy jednego z pułków, który składa przysięgę na ofiarowany jego pułkowi sztandar.

Z teatru o teatrze

Burza nad perfumerią

TEATR MAŁICKIEJ: „W PERFUMERII". KOMEDIA W 3-CH AKTACH (4-CH ODSŁONACH) M. LASZLO.

Akcja komedii Laszlo rozgrywa się na terenie węgierskiej perfumerii w ciągu dwóch tygodni. Te dwa tygodnie są okresem burzy, która wytrąca z równowagi wszystkich pracowników perfumerii, zakłóca normalny tryb życia szefa, właściciela sklepu i odsłania widzowi kulisy zasadniczo banalnej i w miarę życiowej tragedii ludzkiej.

Autor zręcznie łączy trzy zasadnicze motywy. A więc.

Starszego, pracowitego pana zdradza żona z jego własnym pracownikiem. Pan wyrzuca pracownika (zresztą przez pomyłkę niewinnego), usiłuje popełnić samobójstwo, poczem w dniu wigilijnym powraca do żony, wygłaszając wobec swego młodego przyjaciela mądre aforyzmy o małżeństwie.

Młody ekspedient kłóci się codzień z jedną ze swych koleżanek, nienawidzi jej, a jednocześnie koresponduje na skutek anonsu w gazecie z niewidzianą nigdy panną. Wzajemna wymiana listów wywołuje u młodych miłość, oświadczają to sobie drogą korespondencji, omawiają nawet małżeństwo. W międzyczasie okazuje się, że panienką z anonsu jest owa znienawidzona koleżanka, wszystko się wyjaśnia i znów happy-end w wieczór wigilijny.

Trzecim motywem, na który może najbardziej reaguje publiczność, to wewnętrzne intrygi w tym maleńkim światku kilkorga obcych sobie osób, intrygi spowodowane poprostu walką o byt. Dominującym w sztuce staje się problem kto i kiedy wyleci z posady i czy na nią wróci. Dokoła tego obraca się cały tok akcji.

W sumie komedia nie ma wartości głębszych, gdyż zagadnienia poruszone przez Laszlo, jakkolwiek ciekawe, nie zostają ostatecznie rozwiązane. Ale od tego typu komedii nie żądamy tych wartości. Wystarczy nam, że sztuka jest wesoła, pogodna, mimo nawet tragedii pana szefa, że roi się w niej od doskonałych gagów, point i dowcipów, że śmiejemy się i klaszczemy przy otwartej kurtynie. Wolimy to, niż makabreski erotyczne, którymi karmi nas teatr Nowy. Bardziej nas wzrusza listowna miłość ekspedienta, niż ciężkie przeżycia seksualne bohaterów Bernsteina i t. p.

Komedię Laszlo wyreżyserował starannie S a w a n, któremu zawdzięczamy cały szereg dowcipów sytuacyjnych i dobre tempo akcji. Na szczególne uznanie zasługuje fakt, że obsadę teatru Malickiej w lwiej części stanowią ludzie młodzi, których nazwiska przygodnym widzom niewiele mówią. Bardzo przekonywujący był awanturniczy ekspedient **Z a w i s t o w s k i**, tworzący wraz z S z e b e l a k ó w n ą przemiłą parę zakochanych, N o w a c k i nie przeszarżował roli zdradzonego męża, **M o d r z e w s k i** świetnie zagrał intrygującego w obawie o posadę potulnego pracownika. Oklaski przy otwartej kurtynie zbiera **F i j e w s k i**, który stworzył doskonałą sylwetkę chłopca na posyłki. Ł o z i ń s k i, znany raczej z ekranu niż ze sceny wyróżniał się dobrą mimiką i dyskretną grą w niewielkim epizodzie: Dekoracje K u r m a n a przeciętnie dobre.

Z. Ipohorski.

ARMIN O. HUBER **47)**

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Inż. Kościesza rozmawia z Loni Jansen, która usiłuje go przekonać, iż ulepszenia techniczne, które on chce w te strony wprowadzić, będą raczej dziełem niszczycielskim, zniszczą naturę i spokój żyjących tu ludzi.

— Pan jest bardzo łaskaw, panie Kościesza! — roześmiała się. — Widzę jednak, że pan jest inżynierem w każdym calu. Mam wrażenie, że przed swoją duszą pan też zbudował coś w rodzaju zapory i czerpie z tego zbiornika tyle, ile trzeba w danych okolicznościach.

Wstała, spojrzała ponad głową Kościeszy na morze, połyskujące w jaskrawych promieniach słońca.

Było jej wyjątkowo do twarzy z tym zamyśleniem. Kościesza podziwiał ten wyraz, który go jednocześnie trochę gniewał i jak gdyby obrażał.

— Za mało pan czerpie z tego zbiornika duchowego — podjęła Loni Jansen po dość długim milczeniu. — A jeśli chodzi o drugą, to jest o tę zaporę — wskazała ręką na leżący pod nimi plac budowy — to uważam, że ona jest zupełnie zbyteczna... szczególnie w tym miejscu. Mógł ją pan zbudować w pobliżu jednego z miast, byłaby tam bardziej odpowiednia pod każdym względem, a specjalnie po to nie warto było do nas przychodzić.

— Jak to do nas? — powtórzył zdziwiony Kościesza. — Czy pani ma zamiar osiedlić się tu na stałe?

— Tak, postanowiłam opiekować się Indianami. A jeśli pójdę w pańskie ślady, potrafię potraktować swoje powołanie tak samo uczciwie jak pan... — Urwała i roześmiała się kpiąco. — Tak, panie Kościesza, jeśli się zdobędę na tyle uczciwości, to z konieczności stanę się pańskim wrogiem... a raczej wrogiem tej zapory wodnej. Niech się pan zastanowi, jacy ludzie ją budują! Awanturnicy wszystkich ras i narodowości, szumowiny!... Oto kto buduje pańską nową cywilizację! Indianie muszą w nich widzieć pionierów, nosicieli kultury i, oczywiście, starają się ich naśladować. A od czego zaczynają?... Uczą się przekleństw i oszustw. Prędko staczają się w błoto... Niech pan spojrzy na te dziewczęta — sprzedają się za wódkę, prawda, panie inżynierze?

Kościesza był zaskoczony. Przypuszczał, że istotne sprzeczności i tarcia były tylko między nim, jako poniekąd przedstawicielem przedsiębiorstwa budowlanego a Old Billem, natomiast jego siostrzenica miała odgrywać drugorzędną i prawdopodobnie narzuconą jej rolę — tymczasem spotkał w dziewczynie nieustępliwego wroga z przekonania.

— Panno Jansen, nie rozumiem, dlaczego pani się uwzięła na moją zaporę wodną — powiedział właściwie po to, by cokolwiek powiedzieć. — W takim razie zacznijmy od tego, że cała współczesna Ameryka powinna przestać istnieć, albo cofnąć się o paręset lat.

— Zbyt krańcowo pan ujmuje sprawę, panie Kościesza.

— A więc jest jeszcze gorzej, bo pani sama sobie przeczy!

Uśmiechnęła się.

— Nie tylko pańskie podejście jest zanadto prostolinijne — odparła spokojnie. — Sądzę, że tę sprawę może rozwiązać ugoda, pewnego rodzaju kompromis pomiędzy ludźmi pańskiego pokroju, a powiedzmy, Indianami... Nawiasem mówiąc, mój wuj był ożeniony z Indianką.

— Aha!... — wtrącił Kościesza. — Teraz rozumiem.

— Co pan rozumie?

— Zachowanie się wuja pani i jego fanatyzm, który, jak widzę, jest zaraźliwy. — Spojrzał na dziewczynę z ledwo dostrzegalnym uśmiechem i dodał: — Chciałbym pani jedno powiedzieć, panno Jansen: podjęła się pani rozwiązania wielkiego zagadnienia, ale proszę pamiętać, że cywilizacja jest jak walec parowy — radzę przed nim nie stawać... Jednak muszę już wracać do pracy. Do widzenia, panno Jansen!

Przyjaźnie skinęła głową.

— Do widzenia! — Popatrzyła za nim, a gdy już się oddalił i nie mógł jej słyszeć, dorzuciła półgłosem: — Zabawny człowiek! Szkoda go, bo jest naprawdę ciekawy. Ale zobaczymy, może się uda coś z niego zrobić...

Odwróciła się i poszła wolnym krokiem przez wąwóz, potem skręciła na lewo w las, znalazła małą polankę, położyła się na miękkiej trawie, podłożyła pod głowę splecione dłonie i długo patrzyła w błękitne niebo.

Nagle ocknęła się z głębokiego zamyślenia, zerwała się na równe nogi i zawołała głośno:

— Nie mogłabym go nigdy pokochać! Zanadto zimny i sztywny. Prawdziwy inżynier! Sam się obrócił w bezduszną maszynę, umie tylko niszczyć...

Zagłębiła się w puszczę, wspinając się coraz wyżej i wyżej.

Ciemny las szpilkowy skończył się wreszcie. Dziewczyna wyszła na dużą wolną przestrzeń, pokrytą puszystym dywanem niebiesko - zielonego mchu, po którym były szczodrze rozrzucone kępy i jak gdyby grządki kwiatów różnych kształtów i kolorów. Dalej zaczynał się stromy stok góry uwieńczonej śniegową czapką, mieniącą się połyskliwą gamą odcieni od błękitnego, do nieskazitelnie białego.

Jakaś siła ciągnęła dziewczynę wyżej, gdzie odczuwała ostrzej samotność, gdzie była jak gdyby w obliczu samego Boga, gdzie nawet przyroda milczała i nie przeszkadzała myśleć.

Stanęła wreszcie na wysokiej górze, z której rozlegał się niezwykle piękny widok. Nie było tu śladu zapory wodnej, nic nie wskazywało na obecność ludzi, którzy ją budowali.

Piętrzyły się olbrzymie zwały granitu, zdawało się, skały jedna z drugiej wyrastały; szczyty najwyższych gór ginęły w obłokach. Na dole, w przepaścistej głębi, jak tajemnicze oczy, połyskiwały stawy. Po zboczach gór pięły się tysiącletnie bory, w których prawdopodobnie noga ludzka nigdy nie postała. Na zachodzie lśniła bezbrzeżna przestrzeń oceanu, zlewającego się na dalekim widnokręgu z niebem.

D. c. n.

Rewelacje „Paris Soir"

Schuschnigg w hotelu „Metropol"

Pani Dollfuss opuszcza Europę

PARYŻ, 21.6. „Paris Soir" przynosi sensacyjną wiadomość z Wiednia o tym, że udało się ustalić miejsce pobytu byłego kanclerza Schuschnigga.

Według informacji tego pisma, w nocy z dnia 5 na 6 czerwca, około godziny 3-ej przed Bellevedére, gdzie przebywał aresztowany Schuschnigg, zajechała wielka limuzyna. Z auta wysiadło czterech szturmowców, którzy znikli w bramie pałacu. Za chwilę wyszli stamtąd, wyprowadzając byłego kanclerza. Pełnym gazem odjechało auto w kierunku Hungargasse. Po pięciu minutach, zatrzymuje



B. kanclerz Austrii Schuschnigg w karykaturze.

się przed ponurym gmachem hotelu „Metropol", gdzie w swoim czasie mieszkał Hitler. Tam właśnie przebywa od dwóch tygodni były kanclerz Austrii, pod strażą szturmowców, których pełno kręci się po korytarzach i podwórzu hotelu.

Poprzedniego dnia wywieziono w Bellvedére'u wszystkie dokumenty Schuschnigga.

Koła polityczne i przeciętni wiedeńczycy gubią się w domysłach jaki będzie dalszy los byłego kanclerza. Przeważa przekonanie, że Schuschnigg zostanie oddany pod sąd.

Mieszkanie zarezerwowane dla Schuschnigga w „Metropolu" składa się z dwóch pokojów i łazienki. W jednym z pokojów urządzono rodzaj gabinetu, w którym niemal codziennie odbywają się przesłuchania byłego kanclerza. Więzień z hotelu „Metropol" pozbawiony jest możności komunikowania się ze światem zewnętrznym. Od czasu jego aresztowania nikt, nawet z pośród najbliższych, nie był do niego dopuszczony.

Małżonka byłego kanclerza p. Vera Schuschnigg, zamieszkuje w Wiedniu u swojego szwagra, Artura Schuschnigga, na Predigergasse pod nr. 5. Pani Schuschnigg napróżno stara się o uzyskanie widzenia z mężem.

Druga osobistość, której losem interesuje się Wiedeń, to jest pani Dollfuss, wdowa po nieszczęśliwym kanclerzu. Jak wiadomo, znajduje się ona obecnie w Szwajcarii wraz z dwojgiem dzieci: 10-letnim Rudolfem i 7-letnią Ewą. Wdowa po „małym kanclerzu" znalazła schronienie w klasztorze Urszulanek we Fryburgu. Podobno zamierza ona udać się do Ameryki, by znaleźć się możliwie jak najdalej od miejsca, gdzie tak tragicznie zginął jej mąż. Na przeszkodzie tym projekiom stoi brak środków finansowych. Ostatnio wystosowała pani Dollfuss petycję do władz narodowo - socjalistycznych w Wiedniu o restytuowanie jej mebli, skonfiskowanych przez „Gestapo". Jest to cały majątek, który pozostał nieszczęśliwej kobiecie.

Takie są losy osobistości, których nazwiska związane są z upadkiem niepodległej Austrii.

Podobno 12-letni syn Schuschnigga, przebywający w internacie w Kalksburgu, wystosował do Hitlera prośbę o zwolnienie ojca. Hitler miał mu na ten list odpowiedzieć osobiście. Treść odpowiedzi kanclerza nie jest znana.

W sprzeczce o mleko

Zamordował żonę kamieniem

a dla zatarcia śladów symulował napad

Donosiliśmy już o zamordowaniu Władysławy Chodomskiej, mieszkanki wsi Budy Zosine, gm. Kaski, pow. błońskiego. Chodomską znaleziono w kałuży krwi we własnym mieszkaniu. Jako podejrzanego o morderstwo policja zatrzymała męża Chodomskiej, Franciszka.

Chodomski z początku nie przyznawał się do morderstwa, wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań zeznał, że żonę zamordował uderzeniem kamienia w głowę w czasie sprzeczki. Po obiedzie Chodomski chciał się napić mleka, żona jednak nie pozwoliła mu i na tym tle powstała kłótnia. Uderzenie było tak silne, że pękła czaszka i Chodomska padła trupem na miejscu. Po dokonaniu morderstwa Chodomski wrzucił okrwawiony kamień do studni.

Żeby nie zwrócić podejrzeń na siebie, symulował napad bandycki. Porozrzucał na środku izby garderobę oraz sprzęty, a dla zatarcia śladów zabił kurę szpadlem i krew zmieszał z krwią żony, a następnie przysypał piaskiem.

Potwornego żonobójcę osadzono w więzieniu.

Wianki przez radio

Transmisja ze statku

Tradycyjny obchód „wianków" na Wiśle w Wigilię św. Jana w roku bieżącym znajdzie swą barwną ilustrację w audycji radiowej. Będzie to transmisja ze statku na Wiśle, w której przygotowane zostały różne atrakcje, niespodzianki i koncert przy udziale orkiestry dętej P. P. W. oraz solistów. Towarzyską przejażdżkę statkiem po Wiśle p. t. „Wianki przy mikrofonie" organizuje Oddział I iXV P. P. W. — Polskiego Radia.

RADIO

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Fantazje operetkowe.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Dawne tańce w nowoczesnej muzyce francuskiej (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Wszystkiego po trochu. 15.54 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów. 16.45 Odczyt wojskowy 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rezerwat Zamoszański — pogadanka 18.10 Recital śpiewaczy Arno Nitof. 18.40 „Generał Bonaparte" — nowela A. France'a 18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzębskiego 19.20 Pogadanka 19.30 „Z dziejów walca" 20.55 Pogadanka 21.00 „Jak zbudować piorunochron" 21.10 Chopin a Polska Ziemia 21.55 Wiadomości sportowe 22.05 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. — Pogadanka „Archeolodzy polscy w Egipcie"

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 Muzyka taneczna.
18.00 Recital śpiewaczy Arno Nitof
18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzębskiego.
19.30 „Z dziejów walca" — Koncert rozrywkowy.
21.10 „Chopin a Polska Ziemia" — w opracowaniu W. Hulewicza.
20.05 Koncert symfoniczny z udz. Sławy Orłowskiej - Czerwińskiej.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy 13.53 Parę informacyj 13.58 Program na jutro 14.03 Sonata fortepianowa w początkach swego istnienia. 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Muzyka węgierska

17.00 Pogadanka 17.10 Festiwal muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie Koncert symfoniczny (zdjęcie dźwiękowe) 17.57 Muzyka taneczna (płyty)

22.00 Przegląd kulturalny 22.15 Lekkie piosenki 22.40 Muzyka lekka

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik 0.10 „Co słychać w sporcie polskim?" 0.15 „Czuwaj harcerzu" 0.50 „Obóz YMCA w Gorcach" 1.00 „Wesele chłopskie" 1.50 „Sobótka" — fragment ze „Starej baśni" J. I. Kraszewskiego. 2.00 „Chopin a Polska Ziemia" 2.52 Program

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wyk. Orkiestry mandolinistów „Espana" pod dyr. Stefana Syryłły i Antoni Wolak (baryton) (z Krakowa).

11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Ludwik Beethoven: V Symfonia c-moll op. 67 (płyty), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja południowa.

15.15 Główna wygrana — opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci, 15.30 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski, 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Na bałtyckim szlaku" — audycja muzyczna w oprac. Stanisława Roya. Wykonawcy Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, chór nieszany, Stella Sliwińska (sopran), Juliusz Bieńkowski (tenor) i Stanisław Roy (tenor) (z Poznania). 16.45 C. O. P. — reportaż Stanisławy Kuszelewskiej - Rayskiej, 17.00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o g. 17.50 Program na jutro. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Recital Sylwestra Czosnowskiego (klarnet). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 1) Karol M. Weber: Koncert Es-dur, Nr. 2 a) Allegro, b) Adagio Romanze, c) Polonez, 2) Paul Dukas: Cyganka, 3) Claude Debussy: Mały murzyn, 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Sobótkowe ognie" — premiera słuchowiska obrzędowego Kazimierza Bronczyka. Opracowanie muzyczne Esbena (ze Lwowa), 19.05 Recital śpiewaczy Haliny Leskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Koncert rozrywkowy (z „Wesołym kwadransem"). Wykonawcy: Orkiestra taneczna „As-Pik" Rena Kawecka piosenki, Stefan Jagielski — harmonijka, Jerzy Harald — akomp. (z Katowic), 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Nowiny leśne — red. Leonard Chociłowski. 21.10 Wianki przy mikrofonie" — Transm. ze statku na Wiśle. Wykonawcy: Orkiestra dęta P. P. W. soliści i konferansjer. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. Wykonawcy Lidia Kmitowa — skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Zofia Adamska — wiolonczela, Wincenty Śliwiński — kontrabas, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

11.20. Beethoven V Symfonia C-moll.
16.00 Audycja muzyczna: Na Bałtyckim szlaku.
18.00 Recital St. Czosnowskiego.
19.55. Koncert rozrywkowy.
21.00 Audycja dla wsi.
21.10 Wianki przy mikrofonie.

WARSZAWA II.

13.00 Lekkie duety instrumentalne i wokalne (płyty), 14.00 Parę informacji 14.05 Program na jutro, 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty), 15.00 Wiadomości sportowe, 15.05 Koncert Tria P. R.

17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna, 17.15 Stylizowane tańce kompozytorów hiszpańskich (płyty). 18.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty W przerwie: Życie kulturalne stolicy

22.00 Muzyka taneczna (płyty), 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club", 23.30—23.55 Muzyka lekka (płyty).

Nocne strzały

Krwawe zajście w Miłośnie

Na terenie majątku, należącego do rodziny Machotkina, w Miłośnie Starej został postrzelony przez obecnego właściciela Grzegorza, Jan Kenderski, zamieszkały stale w Łodzi.

Nocy ubiegłej Machotkin został obudzony krzykami dozorcy, który wzywał pomocy. Wyszedł przed dom, uzbroiwszy się w rewolwer i w oddali zobaczył nieznanego mu osobnika, szamoczącego się z dozorcą. Gdy zbliżył się do nich i zawołał: Stój!, nieznany osobnik chwycił się nagle za kieszeń. Wówczas Machotkin wystrzelił dwukrotnie. Jedna z kul zraniła mężczyznę w prawą rękę. Wraz z dozorcą przenieśli go do mieszkania i zawiadomili policję, która zabrała rannego na posterunek w Wawrze. W czasie badania Kenderski zeznał, że chciał w majątku znaleźć schronienie. Dozorca natomiast twierdzi, że przeszedł on przez parkan i ukradkiem podchodził pod dom mieszkalny, prawdopodobnie chcąc dokonać kradzieży. Rannemu udzielił pomocy przybyły z Warszawy lekarz pogotowia i przewiózł go do szp. Przem. Pańskiego.

Ze Slaska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Zuchwałe włamanie

w Wielkiej Dąbrówce

W nocy dokonano zuchwałego włamania do składu Teofila Strużyny w Wielkiej Dąbrówce. Nieustaleni narazie sprawcy dostali się przez piwnicę, po uprzednim wyłamaniu kraty oknie, do składu i skradli na szkodę nieubezpieczonego kupca około 80 par różnego rodzaju obuwia, kilkanaście tuzinów pończoch damskich i skarpetek, większą ilość skóry podeszwowej, większą ilość bielizny damskiej i dziecinnej oraz czekolady wartości około 1.000 zł.

Dzięki pozostawionym na miejscu śladom, policja ma nadzieję rychłego wykrycia sprawców.

Ofiary

Grajewski Kazimierz zł. 1, Kamieński Bronisław zł. 1, tytułem stałej składki miesięcznej na bezrobotnych narodowców.

Głośny oszust aresztowany

50-letni Alfons Brzezinka z Katowic, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania, b. urzędnik prywatny, który od kilku lat wyspecjalizował się w oszustwach, nabierając szczególnie warstwy najbiedniejsze i starców pod pretekstem załatwienia sprawy nadpłaty renty, wpadł ostatnio w ręce policji i został osadzony w areszcie. Ma on na swoim sumieniu już wprost setki wypadków nabrania biednych ludzi na terenie centralnego rewiru przemysłowego Śląska. We wtorek przekazano go do dyspozycji władz sądowych i osądzono w więzieniu.

Sprostowanie

„Do Redakcji Gazety „ABC" w miejscu, Al. Jerozolimskie 121.

W związku z umieszczonym w Ich piśmie z dnia 13 b. m. nr. 143 artykułem p. t. „Przemysł Gumowy w rękach żydowskich", powołując się na Dekret Prasowy, uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie na łamach Ich pisma na tym samym miejscu i tymi samymi czcionkami następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że „zakłady przemysłowe „Pepege" zostały wydzierżawione p. Prezesowi Salomonowi Melupowi", natomiast prawdą jest, że zakłady te zostały wydzierżawione z terminem do dnia 1. 1. 1942 r. firmie Przemysł Gumowy „Ardal" Sp. Akc.

Nieprawdą jest, że „zakłady w Grudziądzu z powodu braku obowiązku amortyzacji skazane są na zagładę", natomiast prawdą jest, że fabryka ta utrzymywana jest w należytym porządku i cały inwentarz maszynowy jest przez okres dzierżawy stale ulepszany i udoskonalany.

Nieprawdą jest, że robotnicy i robotnice mieli w fabryce te zarobki, jakie zostały wymienione w powyższym artykule, natomiast prawdą jest, że warunki pracy w Grudziądzu zostały unormowane zbiorową umową zarobkową zawartą za pośrednictwem Okręgowego Związku Pracodawców Ziem Północno - Zachodnich, i podpisaną przez wszystkie związki robotnicze z terminem do dnia 1. IV. 1939 r., którą to umową ustalone zostały zarobki: dla mężczyzn pełnoletnich zagwarantowane minimum dniówek — 50 gr. za godzinę, dla rzemieślników do 69 gr., dla robotnic 27 gr., zaś rzeczywiste zarobki akordowe są znacznie wyższe od tych stawek. W fabryce w Lidzie warunki pracy zostały również unormowane umową zarobkową podpisaną przez związki robotnicze z terminem do dnia 1. 1. 1939 r. przy czym ustalone płace są wyższe od płac innych zakładów przemysłowych na terenie Lidy.

Nieprawdą jest, że „fabryka niechętnie przyjmuje starych wykwalifikowanych robotników", natomiast prawdą jest, że zakłady w Grudziądzu przyjmują tylko robotników z polecenia Biura Pośrednictwa Pracy, które w pierwszym rzędzie zawsze deleguje starych robotników, zaś w Lidzie pracują przeważnie tylko dawni robotnicy fabryki „Ardal".

Obie fabryki pracują normalnie bez żadnych przeszkód.

Z poważaniem — Przemysł Gumowy „Ardal" Sp. Akc.

Swiętokradztwo mimowoli

Skradziono vota św. Andrzeja Boboli

Złodzieje wrzucili łup do Wisły

Podczas przenoszenia bagażu z kaplicy - wagonu w Krakowie zginęła jedna z waliz, w której znajdowały się vota św. Andrzeja Boboli, ofiarowane przez ludność włoską. Zaginięcie walizki zauważono w piątek rano w chwili, odjazdu pociągu ze świętymi szczątkami do Warszawy. Zawiadomiono natychmiast policję. Minęło kilka dni i poszukiwania za zaginioną walizką nie dawały żadnego rezultatu. Nie ulegało wątpliwości, że walizkę skradł jakiś złodziej.

Dopiero w poniedziałek, w jednym z dzienników krakowskich ukazała się notatka, o wyłowieniu z Wisły 64 votów. Vota wyłowiono przy czwartym moście w Krakowie. Piaskarze złożyli wyłowione vota w komisariacie przy ul. Grodzkiej. Dano znać O. O. Jezuitom. W komisariacie O. O. Jezuici rozpoznali, iż są to rzeczywiście vota świętego Andrzeja Boboli, które znajdowały się w zaginionej walizce.

Śledztwo policyjne ustaliło, iż złoczyńca skradł walizkę z taksówki, w chwili przenoszenia bagażu z kaplicy - wagonu. Złodziej, nie wiedząc co robić z tak niezwykłym łupem — zapakował je w worek i wrzucił do Wisły.

Policja jest już na tropie przestępcy, który dopuścił się mimowoli profanacji, nie wiedząc, że w walizie znajdują się vota św. Andrzeja Boboli.

W sferach kościelnych panuje przekonanie, iż złoczyńca trawiony wyrzutami sumienia sam zgłosi się do policji lub też do klasztoru O.O. Jezuitów, przyznając się do winy, prosząc o łaskę i przebaczenie.

Odzyskane vota umieszczono w kaplicy O. O. Jezuitów, na ul. Rakowieckiej, gdzie spoczywa trumna — relikwiarz ze świętym.

Żądza ziemi u chłopów

doprowadza do zbrodni

Sąd Okręgowy w Pińsku, Wydział Zamiejscowy w Brześciu n. Bug. skazał w ubiegłym roku na 3 lata więzienia mieszkańca wsi Pożeżyn, powiatu brzeskiego Bazylego Łucuka, za zabójstwo swego wuja Teodora Łucuka.

Tło zabójstwa przedstawiało się następująco: Zamordowany Teodor Łucuk od szeregu lat prowadził spór o majątek ze swymi braćmi Onikiem i Kondratem i na podstawie testamentu pozostawionego przez ojca wymienionych trzech braci zamordowany usiłował od nich odebrać 9 ha ziemi ornej, którą sobie przywłaszczyli bracia zamordowanego. Pewnego dnia znaleziono na łące zwłoki Teodora okropnie zmasakrowane. Na głowie stwierdzono 36 ran zadanych siekierą.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, w stan oskarżenia postawiony został Bazyli Łucuk, syn brata zamordowanego Onika, który jak na wstępie nadmieniliśmy został skazany za zamordowanie swego stryja na 3 lata więzienia. Jako świadkowie ze strony skazanego występował jego ojciec Onika i stryj Kondrat, którzy wszelkimi siłami usiłowali ustalić alibi dla skazanego.

Obecnie do władz prokuratorskich doszła jednak udokumentowana wiadomość, że zabójstwa dokonali oprócz skazanego również i wymienieni obaj świadkowie alibiści, oraz zięć Onika. Zatrzymano ich, a prokurator wystąpił do Sądu Okręgowego o wznowienie sprawy i pociągnięcie wszystkich do odpowiedzialności sądowej.

Jednocześnie również ustalono, że skazany przyjął na siebie dlatego winę, by uzyskać od pozostałych większy kawał gruntu po zwolnieniu. Pomimo, że wszystkich wymienionych osadzono w więzieniu to wymienieni wytoczyli jeszcze matce zabitego proces o wspomnianą ziemię.

Sprawę podjął się prowadzić adw. Wołkos z Brześcia. Obie te sprawy znajdą się w dniach najbliższych na wokandzie Sądu Okręgowego w Brześciu.

Dalila przekroczyła trzydziestkę

Komedia Fr. Molnara w przekładzie B. Gorczyńskiego i inscenizacji Marii Przybyłko-Potockiej „Nowa Dalila" grana dziś w Teatrze Małym przekroczyła już trzydziestkę przedstawień przy wypełnionej codzień sali. Publiczność co wieczór bawi się doskonale, nie szczędząc oklasków wykonawcom z Milą Kamińską, Lidią Wysocką, J. Woskowskim, J. Kurnakowiczem i J. Rolandem.

„Nowa Dalila" grana będzie nadal, bez przerwy, przez cały tydzień.

Symulując napad

Poranił się scyzorykiem

Aresztowanie nieuczciwego pracownika

POZNAŃ, 20. 6. 18-letni pracownik Drogerii Piastowskiej w Poznaniu, Władysław Woźny, został wysłany przed paru dniami do Buku przez właścicielkę hurtowni rejonowej, Gawlikową, zamieszkałą w Poznaniu, po odbiór 3.000 zł., należnych jej za sprzedaż wyrobów monopolowych. Pieniądze woźny miał przywieźć do Poznania.

W Buku woźny zgłosił się na posterunek P. P., twierdząc, że został napadnięty w okolicy dworca i że zrabowano mu teczkę z pieniędzmi oraz pokaleczono. Ponieważ opowiadanie Woźnego wydało się policji podejrzane, wszczęto dochodzenie i ustalono, że rany Woźny sam sobie zadał scyzorykiem. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się, że pieniądze ukrył i wskazał miejsce, gdzie je znaleziono, poczem zwrócono właścicielce. Woźnego aresztowano.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 294.35; Bruksela 90.25; Kopenhaga 117.65; Londyn 26.35; Nowy Jork 5.30 i 5/8, 5.29 i 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.30 i 7/8; Oslo 132.45; Paryż 14.88; Praga 18.44; Sztokholm 135.90; Zurych 122.00.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. inwest. I em. 81,25 — 81,38, II em. 82,50—82,25—82,38; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42.38 42.13 — 42.40;; 4 proc. konsolidacyjna 67.00—66.75 — 67.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 65.50; 5 proc. konwersyjna 70.75; 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funtów 81.00 — 82.00 (w proc.); 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 112.19; 4 i pół proc. ziemskie seria V 64.75 — 64.50 — 64.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 73.63 — 73.25; 5 proc. Lublina (1938 roku) 60.50.

Akcje: B. Polski 119.00; Węgiel 27.38 — 27.50; Ostrowiec 57.25; Żyrardów 48.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I st. 20.50 — 21.00, owies I st. 22.00 — 22.75, II st. 20.25 — 21.00, jęczmień 18.25 — 18.50, groch polny 24.00 — 27.00, Vitoria 30.00 — 31.00, łubin niebieski 15.25 — 15.75, łubin żółty 17.00 — 17.50, wyka jara 21.75 — 22,75, seradela 33.50 — 34.50, peluszka 25.00 — 26.00, siemię lniane basis 90 procent 52.50 — 53.50, koniczyna czerwona surowa 100.00 — 110.00, koniez. biała 190.00 — 210.00; lucerna francuska 195.00 — 205.00; mąka pszenna gat. I 42.50 — 45.00; gat. II 31.00 — 32.50, pastewna 16.50 — 17.50, żytnia gat. 31.75 — 32.50, gat. II 19.25 — 20.25, razowa 23.00 — 23.75, otręby pszenne grube 13.75 — 14.25, średnie 12.50 — 13.00, miałkie 12.50 — 13.00, żytnie 12.75 — 13.25, makuchy lniane 21.00 — 21.50, rzepakowe 14.75 — 15.25, śruta sojowa 22.00 — 22.50, słoma prasowana (żytnia) 6.50 — 7.00, siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.50 — 9.50, ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50.

Praga decyduje się na ugodę

Prezydent Benesz zaleca

zmianę tonu wobec Niemców Sudeckich

PRAGA, 20. 6. Prezydent Benesz przyjął ostatnio w Hradczynie przedstawicieli prasy, których zaznajomił z zamiarami rządu wobec mniejszości narodowych w Czechach ze specjalnym uwzględnieniem sytuacji Niemców sudeckich. **Charakterystycznym szczegółem tego przyjęcia było, iż na Hradczyn zaproszenie otrzy mali jedynie reprezentanci prasy lewicowej i koalicji rządowej.**

Prezydent dr. Benesz miał oświadczyć zebranym dziennikarzom, **iż w ciągu najbliższych dni, prasa czeska musi zmienić dotychczas stosowany ton wobec mniejszości niemieckiej.** Jednocześnie prezydent wyraził swe **niezadowolenie,** w opublikowanej **w** ub. tygodniu na łamach dziennika „Telegraf" wiadomości **o manewrach armii sowieckiej na zachodnim pograniczu Z. S. R. R.**

Konferencja prasowa u prezydenta republiki czechosłowackiej wywołała w kołach lewicowych koalicji rządowej duże wrażenie. Ogólnie zauważyć się daje o wiele spokojniejszy ton w prasie czeskiej w sprawie zagadnienia Niemców sudeckich.

Również duże zainteresowanie wywołała rozmowa prezydenta z dziennikarzami lewicowymi w kołach dyplomatycznych Pragi, przy czym specjalnie szeroko komentowany jest **fakt udzielenia nagany redakcji tego pisma, które rzekomo z Moskwy opublikowało wiadomość zainspirowaną mu przez dzienniki niemieckie.**

Wystawa

PRAGA, 20. 6. Wczoraj została tu otwarta wystawa sokolska. Wśród eksponatów zasługują na uwagę specjalnie kolekcja map historycznych przedstawiająca różne fazy rozwoju państwa czeskiego od najdawniejszej przeszłości. Niektóre mapy służyć mają dowodem, że państwo czeskie w swoim czasie obejmowało dużą **część Węgier z Budapesztem (za panowania ks. Światopełka), część Polski z Krakowem. Dolną Austrią, Styrię, Karyntię, Krainę (za panowania Przemysława Otto kara) oraz przestrzenie Górnego i Dolnego Śląska z miastami Wrocławiem i Cieszynem.**

Nad tymi mapami wywieszono transparent z napisem: „Tragiczne błędy naszych przodków przestrzegają nas".

Wybory prezydenta Prag

PRAGA, 20. 6. Dziś odbyły się w Pradze wybory prezydenta miasta Pragi. Obrany został ponownie dotychczasowy prezydent miasta, członek stronnictwa czechosłowackich narodowych socjalistów, dr. Zenkl, który otrzymał 88 głosów na 100. Na dra Zenkla głosowali również komuniści.

50 zabitych — 65 rannych

w katastrofie w stanie Montana

NOWY JORK, 20. 6. Wydany w związku z katastrofą kolejową nad rzeką Custer w stanie Montana, którą ofiarą padł lux-express Seatlle — Chicago, komunikat urzędowy podaje, że liczba ofiar śmiertelnych oraz zaginionych wynosi 50 osób, zaś rannych 65 osób. Pozostali pasażerowie po ciągu w liczbie 50—60 wyszli bez szwanku.

Stwierdzono również niezbicie przyczyny katastrofy, okazuje się, że wezbrane wody rzeki Custer nadwyrężyły główny filar mostu, który następnie runął pod ciężarem lux-expressu. Nie można natomiast rozstrzygnąć kwestię, czy niebezpieczeństwa runięcia mostu nie można było w porę zauważyć i tym samym uniknąć katastrofy.

Przednie straże o 4 klm. od Saguntu

Mordercze walki

o górę Atalaya

CASTELLON, 20. 6. W chwili obecnej trwają mordercze walki o górę Atalaya i bezpośrednie okolice miasteczka Villareal, które oddziały galicyjskie starają się okrążyć od strony Burriana. **Prawe skrzydło wojsk powstańczych,** operujących na odcinku Teruelu i mające za cel swych operacji zajęcie Saguntu **posunęło się** wczoraj o **8 kilometrów naprzód, zajmując miejscowości: Rambla Panaflor i Rambla Cubillo,** biorąc do niewoli około 300 jeńców. Przednie straże wojsk powstańczych dotrzeć już miały do okolic, położonych o 4 km. od Saguntu. Jednocześnie lewe skrzydło wojsk gen. Franco wywiera silny nacisk na pozycje wojsk rządowych, położone na południe od rzeki Mijares.

Na froncie Estramadury **wojska powstańcze posunęły się o 35 km. naprzód i zajęły przełęcz Cueva,** biorąc 263 jeńców do niewoli. Celem operacji odziałów gen. Franco na tym froncie jest zredukowanie zbyt daleko wysuniętych pozycji, będących w rękach wojsk rządowych, które są jednocześnie w posiadaniu kopalni cynku, znajdujących się na granicy prowincji Badajoz i Cordoby. Miejscowości te wrzynające w terytorium powstańcze i znajdujące się w pobliżu granicy portugalskiej zagrażają swobodnej komunikacji pomiędzy Salamanką i Sevillą.

Nowa fala powodziowa

Czy koniec wojny

między Chinami a Japonią

SZANGHAJ, 20. 6. Powódź, spowodowana przez zerwanie tam na Żółtej rzece, przybiera znów groźniejsze rozmiary w okolicach położonych na południe od drogi żelaznej Lunghajskiej. Jednocześnie — jak donoszą tutejsze komunikaty — ofensywa japońska wzdłuż Jangtse napotyka również na pewne trudności. Wprawdzie Chińczycy nie zdołali zerwać tam na rzece Jangtse, lecz niebywale wysoki stan wód w roku bieżącym przeszkadza zarówno ruchom wojsk japońskich, jak i chińskich, których niektóre oddziały zostały odcięte od swych baz operacyjnych.

Hankau zagrożone

Lotnicy japońscy komunikują, że miasto Hankau zagrożone jest również powkodzią, przy czym należy wziąć pod uwagę, że powódź rozpoczęła się dopiero i nie przeszła swej fazy kulimancyjnej, która oczekiwana jest w połowie lipca. W chwili obecnej trudno określić rozmiary spodziewanej katastrofy, gdyż dokładne dane statystyczne dotyczące stanu wód na Jangtse znajdują się w posiadaniu Chińczyków.

Pogłoski o zawieszeniu broni

Wielkie zainteresowanie wywołały krążące w Pekinie pogłoski, dotyczące możliwości zakończenia wojny pomiędzy Chinami i Japonią, ze względu, iż jak przypuszczają tutaj, pogłoski te rozszerzane są z wiadomością władz japońskich.

Pogłoski te łączą z oświadczeniem, złożonym w ubiegły piątek przez japońskiego ministra spraw zagr. Ugaki, który oświadczył, że zmiany w rządzie Czang - Kai - Czeka mogłyby być uważane za punkt wyjścia dla zawarcia pokoju. Jakkolwiek oświadczenie nie zawierało wyraźnych wskazówek, jakiego charakteru zmiany pożądane są w rządzie marsz. Czang-Kai-Czeka, tym nie mniej przypuszczają tu, że pomiędzy rządem chińskim i japońskim istnieją kontakty, mające prowadzić do zaprzestania wojny.

Na linii Londyn-Rzym

wojna hiszpańska stwarza trudności

LONDYN, 20. 6. Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard", powołując się na autorytatywne **koła zarówno w Londynie jak i w Rzymie twierdzi, że może podać stan faktyczny nowej fazy stosunków włosko - angielskich. Nawiązując przy tym do pogłosek, że Mussolini nalega obecnie, by umowa angielsko - włoska zawarta 2 miesiące temu, weszła jak najszybciej w życie.**

Jak wiadomo, umowa ta uzależniona została od ewakuacji ochotników włoskich z Hiszpanii.

Zdaniem korespondenta pogłoski, że Włochy na wypadek podtrzymania tego warunku, zagroziły anulowaniem umowy, są nieprawdziwe. **Min. Ciano jedynie powiadomił amb. angielskiego w Rzymie lorda Pertha, że rząd włoski postanowił przyspieszyć wejście umowy w życie.**

Zwraca się uwagę, że przedłużanie się wojny w Hiszpanii nie jest winą rządu włoskiego, który uczynił wszystko, by w miarę swej możności wykonać warunki traktatu, wstrzymując się skrupulatnie od wysyłania nowych posiłków i materiału wojennego do Hiszpanii.

Stanowisko rządu angielskiego jest równie jasne. **Umowa wejdzie w życie z chwilą zadawalniającego rozwiązania zagadnienia hiszpańskiego. Dlatego też rząd angielski koncentruje obecnie swe wysiłki, by komitet nieinterwencji powziął decyzję jeszcze w tym tygodniu.**

Kompromis w „Zarzewiu" śląskim

Częściowa likwidacja

grupy „Szlakiem Zarzewia"

Polska Agencja Agrarna, komunikuje:

Obecnie nadchodzą dalsze wiadomości z zebrania skupienia śląskiego „Zarzewia", które odbyło się w Sosnowcu. Z Warszawy przybyli na zebranie prezes zarz. głównego p. Hełczyński, pp. Jarocki i Stebelski jako delegaci zarz. głównego, a nadto p. T. Dybczyński z Warszawy i p. Kreiter ze Lwowa jako goście.

Obrady trwały siedem godzin, były bardzo żywe i dotyczyły przeważnie akcji części skupienia śląskiego, która zgrupowała się około pisma „Szlakiem Zarzewia" oraz w sprawie przyjęcia większej liczby nowych członków w Sosnowcu, którzy w zebraniu nie mogli ze zwględów formalnych korzystać z pełnych praw członkowskich, gdyż nie zostali jeszcze przez zarząd główny przyjęci. Zebranie zakończono kompromisem, w wyniku którego ustępujący zarząd skupienia z inż. Zakrzewskim na czele otrzymał absolutorium; nowy zarząd wybrano z trzech zwolenników „Szlakiem Zarzewia" oraz z trzech zwolenników neutralności politycznej w Zarzewiu. Prezesem zostaje dr. Chmielewski, zwolennik tej drugiej grupy, inż. Zakrzewski nie kandyduje na to stanowisko, ponieważ został przeniesiony do Warszawy.

Przebieg zebrania wykazał dużo dobrej woli obu stron do zażegnania wszelkich ostrych konfliktów w „Zarzewiu".

Z komunikatu P. A. A. wydaje się wynikać, że na terenie śląskim odbyła się częściowa likwidacja grupy „Szlakiem Zarzewia", która do niedawna kierowała skupieniem śląskim „Zarzewia", a obecnie posiada tylko 3 członków zarządu na 7, jednocześnie zaś została pozbawiona prezesury zarządu, gdyż dawny prezes został „przeniesiony" do Warszawy.

Drugi dzień

Uroczystości toruńskich

2 i pół miliona zł. na F.O.N. złożyło Pomorze

TORUŃ, 20. 6. Drugi dzień uroczystości toruńskich, był dalszym przejawem zbratania społeczeństwa pomorskiego z armią.

Już o godz. 7-ej rano P. Marsz. Śmigły - Rydz, w towarzystwie inspektora armii gen. Botnowskiego i woj. Raczkiewicza udał się pieszo z gmachu inspektoratu armii do kościoła św. Jakuba dla odmówienia modlitwy porannej.

O godz. 10-ej na starym dziedzińcu ratusza toruńskiego odbyła się uroczystość nadania marsz. Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego Torunia.

W godzinach popołudniowych na placu rewii nad Wisłą odbył się uroczysty akt poświęcenia broni ofiarowanej przez społeczeństwo pomorskie Armii Polskiej oraz przejęcie jej przez wojsko. Na placu rewii ustawione zostały dary: karabiny maszynowe, armaty, samochody sanitarne itd. ufundowane sumą 800.000 zł. Przy broni ustawili się rodzice chrzestni oraz delegaci poszczególnych miejscowości. Na plac rewii przybyły olbrzymie tłumy publiczności. Przybył Marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu generalicji, w towarzystwie min. spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego, min. komunikacji, Ulrycha, komisarza R. P. w Gdańsku Chodackiego, ks. biskupa Okoniewskiego i woj. pomorskiego min. Raczkiewicza i zajął miejsce w loży tuż u wejścia na plac rewii. Ks. biskup Okoniewski dokonał poświęcenia darów, po czym woj. Raczkiewicz wygłosił przemówienie, w którym podniósł, że Pomorze do tej chwili zebrało na dozbrojenie Armii 2.378.884,90 zł.

Uroczystości toruńskie były wielką manifestacją polskości ziemi pomorskiej i pozostawiły na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie.

Katastrofa samolotu pod Piasecznem

2 osoby spłonęły w samolocie

Pilot zabił się skacząc ze spadochronem

W poniedziałek, w godzinach południowych koło wsi Dąbrówka w pobliżu Piaseczna spadł samolot cywilny, który wystartował z lotniska w Warszawie w celach doświadczalnych.

W okolicy wsi Dąbrówka samolot nagle począł spadać. Pilot zorientował się w sytuacji i wyskoczył, z powodu jednak zbyt niskiego położenia samolotu **spadochron nie rozwinął się i pilot spadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.**

W samolocie prócz pilota znajdowało się jeszcze dwie osoby.

Samolot spadł na ziemię i mimo energicznej akcji ratunkowej okolicznych mieszkańców, spłonął.

Z więzienia przez podkop

uciekło 14 komunistów

Na wokandzie sesji wyjazdowej rówieńskiego Sądu Okręgowego w Dubnie znajdzie się niebawem sprawa ucieczki 14 komunistów z więzienia w Dubnie. Ucieczka została przez więźniów starannie i planowo przygotowana.

Na skutek prośby kilku komunistów, skazanych na wieloletnie więzienie, władze umieściły ich razem w celi nr. 3, położonej najbliżej ulicy. W celi przystąpiono niezwłocznie do realizacji planu masowej ucieczki przy pomocy podkopu. Więźniowie pracowali na zmianę nocami, ukrywając wydobytą ziemię w workach z koszul. Krytycznej nocy więźniowie zbiegli przez podkop, kładąc celem zmylenia straży więziennej do łóżka worki z piaskiem i ziemią.

Ucieczkę zauważono dopiero o 1 w nocy. W natychmiastowym pościgu i obławie zastrzelono 3 więźniów: Pawła Zuba, Teodora Moskaluka i Andrzeja Gruzińskiego.

Sześciu zbiegów dotychczas jeszcze nie ujęto, schwytano natomiast Adama Łotockiego, Pantalejmona Tymoszczuka, Kosa Bergera, Jana Szpaka i Andrzeja Moskaluka.

Zasiądą oni obecnie na ławie oskarżonych a wraz z nimi b. przodownik straży więziennej Czesław Trybulski, stojący pod zarzutem niedostatecznego dozoru więźniów.

Akt oskarżenia

W głośnej aferze Bremen

NOWY JORK, 20. 6. Akt oskarżenia przeciwko 18 oskarżonym uczestnikom afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec został już sporządzony.

Zwraca uwagę fakt, że w akcie oskarżenia, który jest ogłaszany publicznie, **wymienione jest państwo, na rzecz którego prowadzona była akcja szpiegowska.**

REDAKCJA. Warszawa Al Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
Nowy Świat 15 m 1 I piętro Jerozolimska 121 Tel 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria) Kantor prenumerata 23400 Skrzynka Pocztowa 745 A Tel 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15. tel 224-40 Konto PKO
ADMINISTRACJA: Warszawa Al dres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10-13 i 15 18 Poznań. 27 Grudnia Włocławek. Cyganki 34 tel 135 Kalisz. Rzeźnicza 4 tel 477 Katowice. ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie. wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50 W Austrii. Czechosłowacji W M Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Cenny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N) a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1. I piętro Biuro czynne od godz 9 rano do 4 popoł Tel 224-40

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa. Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.

CENA 5 GR.

LIKWIDUJEMY ŻYDÓW

Niebezpieczeństwo żydowskie znalazło już pełne zrozumienie w całym społeczeństwie polskim. Są jeszcze różnice poglądów na sposób likwidowania tego niebezpieczeństwa, nie ma już różnic w tym, że to niebezpieczeństwo istnieje i musi być jak najszybciej zlikwidowane.

Coraz szerzej przyjmuje się przekonanie, że ostateczne rozwiązanie może polegać tylko na całkowitym wysiedleniu żydów z Polski. Różnice zdań dotyczą tylko metody wysiedlenia i miejsca, dokąd żydzi mieliby wyjechać.

Zanim żydzi całkowicie z Polski wyjadą, konieczne jest oddzielenie ich jednak od społeczeństwa polskiego. W tym kierunku praca musi być rozpoczęta jak najszybciej, przy czym natychmiast należy dokonać rzeczy następujących:

1. Usunąć żydów ze wszystkich stanowisk państwowych i samorządowych

Żydzi są w gruncie rzeczy obywatelami własnego państwa, ogarniającego całą kulę ziemską i wyposażonego w tajną władzę państwową. Zbrodnią więc byłoby tolerować na stanowiskach państwowych i samorządowych obywateli państwa obcego, w dodatku całkowicie wrogiego Polsce.

2. Usunąć żydów z wojska oraz zastąpić dla nich służbę wojskową robotami przymusowymi oraz podatkiem wojskowym.

Istotną podstawą siły wojska jest jego jednolitość i przepojenie go głęboką wiarą w ideę. Żydzi, jako czynnik całkowicie obcy, stanowią czynnik rozkładowy w armii, tym bardziej, że utrzymując ścisły kontakt z opanowanym przez swych współbraci państwem sowieckim, stają się świadomymi agentami, anarchizującymi armię. Usunięcie żydów z armii jest koniecznym warunkiem dalszego wzmocnienia siły militarnej polskiej. Dopóki jednak żydzi przebywają na ziemiach polskich, należy ich wyzyskać dla wzmocnienia potęgi wojskowej w formie opłacania podatków wojskowych

i wykonywania robót przymusowych, nie wymagających specjalnego zaufania do tych, którzy je będą wykonywać.

Od zasady usunięcia żydów z armii mogą w pewnych, nie licznych zresztą w Polsce wypadkach zachodzić specjalne wyjątki — w stosunku do osób pochodzenia żydowskiego, wyróżnionych za męstwo odznaczeniami bojowymi w okresie wojny.

3. Pozbawić obywatelstwa polskiego żydów, którzy je uzyskali po roku 1918 oraz uniemożliwić żydom zmianę nazwisk na polskie.

Niewątpliwie nadejdzie niedługo czas, kiedy wszyscy żydzi będą pozbawieni obywatelstwa polskiego. Zanim to nastąpi, należy pozbawić obywatelstwa polskiego tych żydów, którzy je uzyskali po roku 1918, przeważnie w sposób sprzeczny z przepisami prawa. Wchodzą tu w rachubę setki tysięcy żydów. Jednocześnie musi się skończyć komedia, że żydzi podszywają się pod nazwiska polskie, wprowadzając w błąd nasze społeczeństwo.

4. Odebrać żydom i Polakom przez nich podstawionym dostawy państwowe i samorządowe oraz odebrać koncesje monopolowe.

Zasadniczym celem polityki gospodarczej Państwa Polskiego będzie całkowite spolszczenie życia gospodarczego Polski, a więc usunięcie zeń żydów.

Dziś osiągnięcie w pełni celu tego nie jest jeszcze możliwe. Dlatego trzeba zacząć od rzeczy możliwej, aby państwo i samorząd przestały wreszcie kupować od żydów oraz, by w tych dziedzinach, gdzie handel jest koncesjonowany, koncesje zostały żydom odebrane i nadane Polakom.

5. Nie dopuszczać Żydów do C.O.P.

C. O. P. jest okręgiem specjalnie ważnym z punktu widzenia obronności kraju. Dopuszczanie do niego elementów wrogich, które z łatwością mogą się stać narzędziami zagranicznej akcji szpiegowskiej, byłoby zbrodnią. Dlatego też należy wszelkimi środkami nie dopuszczać Żydów do C. O. P.

6. Usunąć z wyższych uczelni oraz innych szkół publicznych profesorów i wykładowców żydów i masonów oraz znieść nostryfikację dyplomów, otrzymywanych przez żydów zagranicą.

Żydzi zatruwają społeczeństwo przez swój wpływ kulturalny. Głównym narzędziem są tu katedry na wyższych uczelniach oraz stanowiska nauczycielskie w innych zakładach naukowych. Koniecznością jest więc usunięcie żydów z katedr na wyższych uczelniach oraz ze stanowisk nauczycielskich, na razie w szkołach publicznych. Jednocześnie, aby uniemożliwić napływ żydów z wyższym wykształceniem z zagranicy, nie należy nostryfikować dyplomów żydowskich, otrzymanych na uczelniach zagranicznych.

7. Ograniczyć ilość żydów w wolnych zawodach do wysokości odsetka żydów w Polsce.

Żydzi winni być usunięci całkowicie z wolnych zawodów w Polsce. Ponieważ dziś to jest jeszcze bardzo trudne, nie wolno przynajmniej tolerować tagiego stanu, w którym żydzi stanowią większość w szeregu wolnych zawodów, należy ich ilość w tych zawodach zmniejszyć do ilości odpowiadającej procentowemu stosunkowi żydów w Państwie Polskim.

8. Utrwalić i w całej pełni wykonać ustawę o całkowitym zakazie uboju rytualnego.

Handel artykułami rolnymi gra w życiu gospodarczym Polski olbrzymią rolę. Między cenami artykułów rolnych, pobieranych przez rolnika, a cenami płaconymi przez spożywcę w mieście za artykuły żywnościowe, istnieje ogromna rozpiętość. Ponieważ żydzi mają decydujący niemal głos w handlu artykułami rolnymi, ogromna większość tej różnicy płynie do kieszeni żydowskich. Źródłem więc utrzymania mas żydowskich w Polsce jest nędza polskiego chłopa. Nędza rolnika polskiego, przejawiająca się często w tym, że nie ma on pieniędzy na kupno soli i rozcina zapałkę na czworo, pochodzi przede wszystkim stąd, że większą część zysku, płynącego z gospodarstwa rolnego, zagarnia żyd. Odżydzenie handlu artykułami rolnymi trzeba rozpocząć niezwłocznie. Pierwszym etapem będzie tu usunięcie żydów z handlu bydłem i mięsem, a przedwstępnym tego warunkiem — uchwalenie ustawy o całkowitym skasowaniu uboju rytualnego i pełne wykonanie tej ustawy.

9. Wszcząć bezwzględną akcję przeciwko przedsiębiorcom żydowskim, którzy jak wiadomo, masowo nie przestrzegają obowiązujących ustaw socjalnych, w szczególności usunąć wyzysk chałupników.

Powszechnie mówi się, że artykuły produkowane przez rzemieślników i przemysłowców żydowskich są tańsze, niż takie same artykuły produkowane przez Polaków. Główne źródło tej taniości, to wyzysk robotnika przez fabrykanta żydowskiego, to wyzysk chałupnika przez jego nakładcę żyda. Usunięcie tego wyzysku jest więc koniecznością nie tylko dlatego, że nie może być w Polsce wyzysku robotnika, czy chałupnika zarówno przez fabrykanta polskiego, jak i żydowskiego, ale i dlatego, że uprawianie tego wyzysku zabija odradzające się rzemiosło i przemysł polski.

10. Otworzyć kredyt publiczny na planową organizację kolonizacji życia gospodarczego w Polsce, w szczególności kolonizację ziem wschodnich przez polskich rzemieślników i przedstawicieli wolnych zawodów przy jednoczesnym rozwiązaniu żydowskich central kas bezprocentowych i pozbawienia kas żydowskich subsydiów publicznych.

Nie czekając na usunięcie żydów z Polski, trzeba już dziś zacząć budować naprawdę polskie życie gospodarcze w Polsce. Robota ta musi być przede wszystkim prowadzona na najbardziej pod tym względem zaniedbanych ziemiach wschodnich. Wszelkie instytucje, jak centrale kas bezprocentowych żydowskie, które za zagraniczne pieniądze przeciwdziałają spolszczeniu naszego życia gospodarczego, nie mogą być dłużej tolerowane, a w każdym razie nie mogą dłużej korzystać z subsydiów publicznych.

11. Prowadzić bojkot towarzyski żydów.

Żydzi szerzą swe wpływy rozkładowe przez bywanie w domach polskich i przez przyjmowanie Polaków w domach żydowskich. Dlatego należy uniemożliwić wszelkie tego rodzaju stosunki.

12. Uchwalić surową ustawę antykomunistyczną i antymasońską.

Głównym źródłem wpływów żydowskich w społeczeństwach europejskich, to posiadanie gojów, którzy im służą. W celu zorganizowania tych gojów żydzi tworzą organizacje pomocnicze. Dziś najpotężniejszymi takimi organizacjami są masoneria i komunizm. Chcąc skutecznie zwalczać żydów, trzeba również wszelkimi sposobami zwalczać masonów i komunistów. Ogromnie pomocne w takiej akcji będzie uchwalenie surowych ustaw: antymasońskiej i antykomunistycznej.

Takie jest pierwsze 12 punktów natychmiastowego programu rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce. Należy wszelkimi legalnymi środkami domagać się ich wykonania od czynników miarodajnych.

Jerzy Czarkowski
Tadeusz Fabiani
Eugenjusz Gębski
Tadeusz Gluziński
Antoni Goerne
Jan Jodzewicz
Jan Korolec
Jerzy Kurcyusz
Władysław Marcinkowski
Wiktor Martini
Władysław Pieńkowski
Czesław Polkowski
Tadeusz Salski
Franciszek Stoch
Henryk Suchodolski
Antoni Szperlich
Włodzimierz Sylwestrowicz
Tadeusz Todtleben
Wojciech Zaleski

NAKŁADEM BIBLIOTEKI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

ABC NOWINY CODZIENNE

Seria II, Nr. 1

1938 rok.

Drukarnia „Literacka" Aleje Jerozolimskie 121